

Mimo zmiany – niezmiennie. Zmienił się redaktor naczelny pisma; na tym fotelu zasiadł Andrzej Zwoliński. Zostawiam więc „dowodzenie” kwartalnikiem w najlepszych rękach. Mimo tej zmiany, niezmiennie na łamach „W Uniejowie” Czytelnicy znajdą artykuły dotyczące naszego miasta i jego okolic. Niezmiennie dumni będziemy z historii i współczesności Uniejowa i ziemi uniejowskiej, od Cichmiany po Niewiesz, od Spycimierza do Bronowa. Niezmiennie też i ja będę pisywał o tym, co dla uniejowian jest ważne. Niezmiennie wydawcą pozostaje Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa. Zmieniam funkcję, ale pióra nie odkładam. Czytelnikom, współpracownikom i wydawcy za nasze wspólne 47 numerów „W Uniejowie” dziękuję.

Redaktor Naczelny w latach 2003 – 2014

Tomasz Wójcik

Moja przygoda z gazetą „W Uniejowie” miała początek w roku 2003. Jednorazowy, jak się wtedy wydawało, incydent dość szybko przerodził się w stałą współpracę. Jej owocem stały się m.in. „Opowieści Uniejowskiego Rynku”- swoista kronika najnowszych dziejów Uniejowa, widzianych oczyma jego (choć nie tylko) mieszkańców. Udział w tworzeniu gazety pozwolił mi poznać niezwykłych ludzi, zarazonych wirusem odkrywania historii oraz zapisywania na jej potrzeby bieżących wydarzeń.

Dziś mam przyjemność zaprosić Czytelników do lektury kolejnego numeru gazety „W Uniejowie” jako jej redaktor naczelny, poczytując sobie za zaszczyt, że mogę być kontynuatorem dzieła zapoczątkowanego przez moich wspaniatych poprzedników.

Zachęcam więc m.in. do szukania odpowiedzi na pytania: dlaczego odbyły się konsultacje w sprawie powiatu, jakie tajemnice kryje Koperta Życia, kto może niedługo podbić Amerykę. Chwil zadumy dostarczy z kolei wspomnienie o zmarłym ks. prałacie Stanisławie Janiku.

Drodzy Czytelnicy, mam nadzieję, że z najnowszym numerem kwartalnika „W Uniejowie” poczujecie delikatny powiew wiosennej świeżości i odnajdziecie klimat znany z dotychczasowych numerów.

Zapraszam do lektury

Andrzej Zwoliński
Redaktor naczelny

(...)Jajkiem będziemy się dzielić wszyscy w domu z kolei,
życzyć sobie pociechy, życzyć sobie nadziei.(...)

Maria Konopnicka



Z okazji Świąt Wielkanocnych
zdrowia, niesłabnącej radości, pokoju w sercach, wzajemnej życzliwości
nie tylko od święta, nadziei rozpromieniającej każdy dzień
życzy Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa

W Uniejowie Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa Numer 61 (III 2015)

Wydawca: **Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa**

Redakcja: Małgorzata Charuba, Urszula Urbaniak, Tomasz Wójcik, Andrzej Zwoliński

Współpraca: Zenobia Adamczyk, Paweł Czarnecki, Mateusz Długosz, Małgorzata Komajda, Danuta Łysiak, Mirosław Madajski, Wiesława Stawicka, Maria Szczawińska, Zbigniew Szczepaniak, asp. Elżbieta Tomczak, Jadwiga Tyłki, Elżbieta W-Walters, Piotr Woźniak, Wanda Wyrzykowska-Wierzbowska, Małgorzata Zimnowłocka

Skład i opracowanie graficzne: Dobrosław Wierzbowski. Druk: Eljot Sp. z o.o. tel. 602 264 973;

Adres redakcji: 99-210 Uniejów, ul. Szkolna 2, tel. (0-63) 063 288 83 39

Okladka: Fragment parku w Uniejowie (fot. Andrzej Zwoliński)

Numer wydany dzięki pomocy finansowej Urzędu Miasta w Uniejowie, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Uniejowie, Aleksandra Dybowskiego, Janiny i Jana Nowaków, Tomasza Piaseckiego (Kasy-Wagi COPL), Teresy Szyller, Beaty Wierzbowskiej-Hadrysiak

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach. Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Copyright © TPU All rights reserved

Drogi Czytelniku! By kolejne numery kwartalnika „W Uniejowie” ukazywały się systematycznie, wspomóż nas swoją wiedzą, informacjami, umiejętnościami, a jeśli możesz, również dowolną wpłatą na nasze konto: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001 z dopiskiem „Gazeta”

„TYBUR” MA TALENT

Coraz głośniej w świecie sportów walki o pochodzącym z Łęgu Balińskiego Marcinie Tyburze. To obecnie najlepszy zawodnik wagi ciężkiej w Polsce, a wg serwisu BleacherReport.com to także największy talent światowego MMA.

Marcin Tybura ma na swoim koncie 12 wygranych pojedynków, z czego 10 zakończonych przed czasem. To aktualny mistrz organizacji M-1 Global w wadze ciężkiej. W swojej ostatniej walce, która odbyła się 25 listopada ubiegłego roku w Pekinie pokonał Denisa Smoldareva z Estonii. Wcześniej, w sierpniu podczas M-1 Challenge odebrał mistrzowski pas Damianowi Grabowskiemu. Nie dziwi więc fakt, że „Tybur” pnie się systematycznie w rankingach, zdobywając uznanie w oczach zarówno kibiców jak i fachowców. Oto co napisał o nim Scott Harris - redaktor z BleacherReport.com



Fot. z arch. Marcina Tybury

T y b u r a przede wszystkim jest grapplerem, niekoniecznie prezentuje się jak atleta, jednak jego jiu-jitsu na najwyższym poziomie pozwala mu urywać kończyny rywali. Posiada także solidną siłę ciosu, nie jest co prawda Floydem Mayweatherem, jednak mimo tego potrafi postać rywali na deski i wcale nie jest mu przykro z tego powodu. Tylko dwie z dwunastu walk Marcina nie skończyły się przed czasem. Polak zawsze szuka sposobu, by odprawić rywali przed czasem i praktycznie zawsze mu się to udaje. Tybura jest w chwili obecnej największym talentem dywizji ciężkiej na świecie, ba jest największym talentem, biorąc pod uwagę wszystkie kategorie wagowe w MMA.

2 maja czeka Marcina Tyburę walka podczas gali M-1 Challenge 57: Clash of Champions w pojedynku mistrzów M-1 Global. W ramach walki wieczoru imprezy w Orenburgu niepokonany „Tybur” zmierzy się z najlepszym niemieckim zawodnikiem wagi półciężkiej Stephanem Puetzem. Niemiecki zawodnik pas najlepszej rosyjskiej organizacji MMA dźwierz od marca 2014 r. Dla naszego zawodnika będzie to już siódma walka w klatkorynku M-1. Wcześniej pokonał w nim kolejno: Denisa Komkina, Chabana Kę, Konstantina Gluhova, Maro Peraka oraz wspomnianych wcześniej: Damiana Grabowskiego i Denisa Smoldareva. Niewykluczone, że jeszcze w tym roku dojdzie do rewanżowej walki z Damianem Grabowskiem, który chciałby zrehabilitować się za przegraną z „Tyburem” w 2014 roku.

Choć na ringu Marcin Tybura prezentuje się jako niezwykle sprawny i groźny zawodnik, na co dzień jest sympatycznym i skromnym człowiekiem. Zapytany o to, jak



Fot. z arch. Marcina Tybury

przyjął wiadomość o uznaniu go największym talentem światowego MMA odpowiedział:

- Nie spodziewałem się takiego wyróżnienia. Byłem bardzo zaskoczony tą wiadomością.

Jaki wpływ będzie mieć to wyróżnienie na Pana dalszą karierę?

- Moja kariera toczy się w jednym rytmie. Nie spodziewałem się, że będę najlepszym zawodnikiem MMA w Polsce. Dlatego też moja kariera buduje się powoli. Jeśli uda mi się wygrać trzy kolejne walki, to przejdę do amerykańskiej organizacji UFC. Obecnie jestem związany kontraktem z rosyjską organizacją M-1 Global. Mam tu dobre warunki i dobrze jestem traktowany.

Co dałoby Panu przejście do UFC?

- To byłby duży skok. Są tam najlepsi zawodnicy na świecie. Aktualnie w światowych rankingach jestem na 15-18 miejscu. Żeby znaleźć się wśród najlepszych muszę odbyć te trzy walki do końca roku, bo taki mam kontrakt z M-1 Global.

Przed Marcinem Tyburą pracowite miesiące, być może najważniejsze w jego dotychczasowej karierze. Jeśli tylko „Tybur” nadal pozostanie niepokonany czeka go droga na sportowy szczyt. Trzymamy kciuki i życzymy powodzenia!

Andrzej Zwoliński

Fot. z arch. Marcina Tybury



Uniejów, dn. 9 marca 2015 r.

Szanowni Mieszkańcy gminy Uniejów,

W niniejszym liście chciałbym przedstawić wnioski z konsultacji społecznych, które odbyły się w ostatnim czasie na terenie gminy Uniejów. Zanim jednak odniosę się do kwestii poruszonych przez Państwa podczas spotkań, chciałbym serdecznie podziękować za aktywny udział w konsultacjach. Łącznie, na konsultacjach przeprowadzonych w 31 miejscowościach gminy Uniejów uczestniczyło niemal półtora tysiąca mieszkańców.

Dlaczego odbyły się konsultacje?

Konsultacje społeczne odbyły się z dwóch przyczyn. Pierwsza, najbardziej oczywista, wynika z działalności władz powiatu poddębickiego, skierowanej na budowę silnej gminy Poddębice przy jednoczesnym umniejszaniu roli pozostałych gmin w regionie. Przekłada się to bezpośrednio na życie mieszkańców, ponieważ środki z budżetu całego powiatu są kierowane na inwestycje w tylko jednej z 6 gmin. Pozostałe 5 gmin musi zadowolić się powierzchownymi remontami przeprowadzanymi za pomocą tańszej i mniej trwałej technologii, czy kostką brukową pochodzącą z rozbiórki, a w dodatku przejmować część zadań powiatu na swoje barki, z własnych środków (np. tworzenie nowych miejsc pracy). Manipulowanie poziomem wody na tamie w Jeziorsku, czy brak zgody starosty na podstację karetki pogotowia w Uniejowie nie są „prywatnymi animozjami” ani przedmiotem „prywatnej niechęci”, jak twierdzi starosta Rytter.

Zdaję sobie sprawę z faktu, że otoczka, jaką wokół problemu roztoczyły władze powiatu, by ukryć swoją stronnictwość, staje się dla opinii publicznej uciążliwa. Proszę zwrócić uwagę, że na rzekomą osobistą niechęć powołuje się starosta za każdym razem, kiedy próbuje odwrócić Państwa uwagę i uniknąć odpowiedzi na rzeczowe argumenty, jak chociażby ten, że w okresie 2011 – 2013 ze środków powiatowych zrealizowano w gminie Poddębice inwestycje na łączną kwotę ponad 7 mln zł, podczas gdy w tym samym czasie w gminie Uniejów powiat zainwestował 650 tys. zł.

Tym samym przejdę do drugiego powodu przeprowadzenia konsultacji. To wyraźna, ogólnopolska tendencja do scalania samorządów w przyszłości. Władze powiatu, którego centrum stanowi miasto Poddębice, inwestują w rozwój gminy Poddębice, budując tym samym najsilniejszy ośrodek w regionie. Już teraz wspomina się o łączeniu gmin, a nawet tworzeniu aglomeracji, które w przyszłości będą dużymi centrami samorządowymi. Idąc tym tropem, Poddębice, które mają do dyspozycji zarówno budżet miasta oraz, jak widać również powiatu, mogą w niedalekim czasie „wchłonąć” wszystkie okoliczne gminy, a wtedy pozabawieni zostaniemy znacznej części własnej samodzielności, stając się jedną z poddębickich dzielnic. I nie mówię tu o perspektywie stułetniej lub dalszej, ale o wyraźnie bliskiej przyszłości, ponieważ już teraz podejmowane są próby wycofywania z gmin komisariatów policji, poczty czy Urzędów Stanu Cywilnego. Co jeszcze musi się stać aby mieszkańcy a przede wszystkim radni Rady Powiatu, którzy w imieniu mieszkańców podejmują pewne decyzje, zareagowali?

Co wyniknęło z konsultacji?

- Mieszkańcy gminy Uniejów zwrócili uwagę na:
 - konieczność remontu dróg powiatowych na terenie gminy Uniejów wraz z budową chodników w miejscowościach, a zwłaszcza remontu drogi powiatowej od drogi wojewódzkiej nr 473 do Wilamowa, drogi od Wilamowa do Lekaszyna wraz z wybudowaniem chodników w Wilamowie od młyna do Brzozówki oraz przy p. Łaszczewskiej, remontu drogi Wielenin – Miniszew, drogi Felicjanów – Biernacice, drogi Spycimierz – Zieleń, chodnika w Czepowie, Felicjanowie, Wieleninie, Wilamowie;
 - konieczność remontu ulic powiatowych w Uniejowie wraz z budową chodników i kanalizacji deszczowej, w szczególności dotyczy to ul. Rzecznej, Kilińskiego, Wiśniowej, Krótkiej, Przechodniej, Tureckiej, Różanej, Wiejskiej, 22 lipca, Zielonej, Szkolnej, bp. W. Owczarka, M. Konopnickiej, Lipowej, drogi powiatowej od ul. Rzecznej do Rodzinnego Ogrodu Działkowego „U Bogumiła”;
 - konieczność remontu uszkodzonych przepustów przy drogach powiatowych, zwłaszcza na drodze powiatowej od drogi wojewódzkiej do Czepowa na Kanale Pruskim oraz w Wieleninie;
 - zły stan wszystkich skrzyżowań dróg powiatowych z drogami gminnymi na terenie gminy (ul. Orzechowa - Dąbska - bp. W. Owczarka, ul. bp. W. Owczarka - ul. Ogrodowa);
 - konieczność lokalizacji stacji karetki pogotowia ratunkowego w Uniejowie;
 - brak dostępu do lekarzy specjalistów na terenie gminy;
 - potrzebę utworzenia filii poradni psychologiczno – pedagogicznej na terenie gminy oraz organizacji cyklicznych zajęć z logopedą w szkołach;
 - potrzebę zatrudnienia lekarza weterynarii z Uniejowa w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii, z uwagi na zwiększenie dostępności lekarza i obniżenie kosztów dla gospodarstw rolnych;
 - brak nowych miejsc pracy utworzonych z powiatowych środków na likwidację bezrobocia na terenie gminy;
 - niewielki udział naszych mieszkańców w zatrudnieniu w instytucjach związanych z funkcjonowaniem powiatu (ok. 36 osób z gminy Uniejów zatrudnionych na umowę o pracę na ok. 785 miejsc pracy, szczegóły w [załączniku nr 1](#));
 - konieczność nieprzerwanej działalności Szkoły Muzycznej I st. w Uniejowie;
 - brak możliwości kształcenia zgodnego z kierunkiem rozwoju regionu (należy utworzyć na terenie gminy filię szkoły zawodowej profilem turystyczno – gastronomicznym);
 - brak filii Powiatowego Urzędu Pracy i Wydziału Komunikacji Starostwa na terenie gminy;
 - konieczność poprawy bezpieczeństwa na drogach powiatowych: m.in. budowa wyniesionych przejść dla pieszych na ul. Targowej i ul. Kościelnickiej (przy szkole), organizacja ruchu przy przedszkolu przy ul. Wiśniowej, zabezpieczenie wyjścia z autokaru dla uczniów SP Wielenin;
 - brak swobodnego dostępu mieszkańców Czepowa do parku;
 - niesprawiedliwy udział wszystkich 6 gmin w środkach powstałych w wyniku podziału budżetu Powiatu Poddębickiego na inwestycje;
 - kwestia nieuzasadnionego stosowania technologii oraz materiałów różnej jakości podczas realizacji inwestycji w różnych gminach powiatu;

Jak rozwiązać te problemy?

Po zebraniu i przeanalizowaniu Państwa uwag dotyczących funkcjonowania instytucji powiatowych na terenie gminy Uniejów, zaprosiliśmy władze Powiatu Poddębickiego do rozmów z udziałem mediatora. Jeżeli zaproszenie spotka się z pozytywną odpowiedzią, chcemy podczas spotkania rozmawiać o kwestiach wymienionych powyżej. Trudno jednoznacznie stwierdzić jakie stanowisko wobec poruszonych kwestii zajmie starostwo.

A jeśli pozostały wątpliwości?

Jeśli wynik negocjacji będzie niekorzystny dla mieszkańców i do współpracy nadal nie dojdzie, możemy szukać rozwiązania w przynależności do powiatu łęczyckiego. Proszę jednak pamiętać, że jest to propozycja alternatywna, plan B. Żadna decyzja w tej sprawie, wbrew pogłoskom, nie zapadła i nie zapadnie bez Państwa wiedzy. Niemniej już teraz chcę wyjaśnić kwestie związane z ewentualną zmianą, ponieważ podczas konsultacji powstało wiele niejasności:

- *Odległość do instytucji powiatowych* – platforma usług elektronicznych oraz informatyzacja urzędu zapewnią Państwu dostęp do instytucji z własnego komputera lub za pośrednictwem punktu w Uniejowie. Urzędy, do których trzeba udać się osobiście (np. Powiatowy Urząd Pracy lub wydział komunikacji) mogą działać na zasadzie

filii w Uniejowie. Dziesiątki PIT-ów składanych co roku w specjalnym punkcie w Uniejowie dowodzą, że takie rozwiązanie jest zasadne.

- *A jeśli Starostwo Powiatowe w Łęczycy nie zgodzi się na utworzenie filii w Uniejowie?* – nie widzę powodu do negatywnego nastawienia. Gmina może przejąć zadania części instytucji powiatowych, odciążając tym samym administrację w starostwie.
- *Jakie koszty poniesiemy w związku z wymianą tablic rejestracyjnych oraz dokumentów?* – Nie ma potrzeby wymiany dokumentów ani przerejestrowania pojazdów z powodu zmiany powiatu. Wymieniacie je Państwo dopiero po upływie daty ważności. To samo w przypadku pojazdów: numer rejestracyjny zmienia się dopiero w przypadku sprzedaży pojazdu. Zmianie ulegną wyłącznie wpisy w rejestrach. Szczegóły w załączniku nr 2.
- *Co z naszymi dokumentami, które są zarchiwizowane w aktach starostwa?* – przeniesienie dokumentacji w żaden sposób Państwa nie obciąża, ponieważ leży w kompetencjach poszczególnych wydziałów oraz instytucji, które dokumenty przechowują

*Z poważaniem,
Józef Kaczmarek
Burmistrz Miasta i Gminy Uniejów*

ZA ŁĄCZNIK NR 1

Szacunkowa liczba osób pracujących w instytucjach związanych z działalnością powiatu poddębickiego:

Instytucja	Liczba osób pracujących w instytucjach z gminy Uniejów na umowę o pracę	Ogółem liczba osób pracujących
Starostwo Powiatowe	4	90
Urząd Skarbowy	3	30
Powiatowy Urząd Pracy	2	30
Policja	4	90
Liceum Ogólnokształcące	2	65
Zespół Szkół Zawodowych	6	75
Szpital	8	250
ZUS	0	15
Agencja Restrukturyzacji	0	19
KRUS	0	40
Straż Pożarna	3	45
Sanepid	2	19
Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna	2	14
Biblioteka Powiatowa	0	3
Razem:	36	786

ZAŁĄCZNIK NR 2

na podstawie Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 22 lipca 2002 r. w sprawie rejestracji i oznaczania pojazdów:

§ 14a. W przypadku zmiany własności miejscowej organu rejestrującego wynikającej ze zmiany granic powiatu lub miasta na prawach powiatu, dowody rejestracyjne, tablice rejestracyjne i nalepki kontrolne wydane przez ten organ przed dniem wejścia w życie tej zmiany **zachowują ważność** do czasu wydania nowego dowodu rejestracyjnego (obowiązuje do czasu zmiany właściciela).

Opłaty:

prawo jazdy	0 zł (nie ma konieczności wymiany w okresie, na który wydano)
dowód rejestracyjny	0 zł (jak wyżej)
dane w karcie pojazdu	0 zł (jak wyżej)
wymiana tablic rejestracyjnych	0 zł (jak wyżej, dopiero przy wymianie dowodu rej. po utracie ważności)
dowód osobisty	0 zł (nie ma konieczności wymiany)
zmiana umów bankowych, kont	0 zł (nie ma potrzeby)
zmiana wpisów w rejestrach	opłaty właściwe dla danego rejestru, np. w KRS
zmiany w dokumentach ZUS, US, NFZ	0 zł
zmiana druków i pieczętek	tylko wtedy, gdy podaje się w nich nazwę powiatu
wymiana zezwoleń i koncesji	nie ma potrzeby
przeniesienie dokumentacji do właściwych miejscowo urzędów – nie wiąże się z kosztami dla obywateli.	
nadanie numeru REGON	0 zł
wydanie zaświadczenia przez GUS	0 zł
założenie działalności gospodarczej	0 zł



List otwarty w sprawie zmiany w składzie Zarządu Powiatu Poddębickiego

Minęły już prawie cztery miesiące od wyborów samorządowych. Decyzją wyborców gminę Uniejów reprezentuje w radzie powiatu trzech radnych: Piotr Kozłowski (PO), Wiesława Łuczak (PSL) i Danuta Pecyna (PIS). Wydawałoby się, że wszyscy startowali w wyborach po to, aby służyć swojej gminie, swoim wyborcom w interesie nas wszystkich. Moim – i nie tylko moim zdaniem – taki powinien być nadrzędny cel pracy radnego. Nie ważne, kto jest z jakiej partii, jaki ma majątek, czy dorobek społeczny. Wszyscy razem powinni działać dla dobra społeczności, która nam zaufała i która na nas liczy.

Niestety, po czterech miesiącach pełnienia funkcji radnego Rady Powiatu, reprezentującego społeczeństwo gminy Uniejów, jestem rozczarowany zaistniałą sytuacją. Liczyłem na wspólne działanie trójki radnych na rzecz naszych mieszkańców. Pomimo że startowaliśmy z różnych ugrupowań politycznych, to cel i kierunek powinniśmy obrać wspólny.

Po wyborach udało mi się zbudować odpowiednie relacje tylko z panią Danutą Pecyną. Ona, będąc doświadczonym samorządowcem, wyszła z propozycją wspólnego działania radnych na rzecz gminy Uniejów i całego powiatu. Próbowala zorganizować spotkanie, aby porozmawiać o najbliższych czterech latach pracy w powiecie poddębickim. Ale do takiego spotkania naszej trójki nie doszło. Pani Wiesława Łuczak nie widziała potrzeby rozmowy i zaplanowania najbliższych działań na rzecz naszej gminy w powiecie poddębickim z radnymi z gminy Uniejów. Na członka Zarządu Powiatu panią Łuczak wytypowała partia, a nie radni z Uniejowa. Nie zwróciła się do radnych z Uniejowa z prośbą o poparcie w wyborach na członka Zarządu. O takie poparcie natomiast prosili mnie panowie Ryszard Rytter i Piotr Binder. Po wyborach członków Zarządu radna Wiesława Łuczak wielokrotnie publicznie stwierdziła, że ani ja, ani radna Danuta Pecyna, nie poparliśmy jej kandydatury. Wypada w tym momencie pani

radnej Łuczak przypomnieć, że te wybory były tajne i jaką podjąłem decyzję, wiem tylko ja. Na jakiej więc podstawie radna Łuczak opiera swoje twierdzenia? Wywodziła je z magicznej kuli czy fusów? Bo na pewno nie z anonimowej kartki do głosowania.

Na posiedzeniu Komisji Finansów, Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska w dn. 16 marca zwróciłem się do pani Wiesławy Łuczak z prośbą o spotkanie w sprawie zaplanowania inwestycji drogowych na terenie naszej gminy. Niestety, znów do takiego spotkania nie doszło. Dlaczego? Nie wiem. Pani Wiesława Łuczak nie odpowiedziała na tę prośbę.

Po trzech miesiącach pani Wiesława Łuczak zrezygnowała z funkcji członka Zarządu Powiatu Poddębickiego. Tym samym doprowadziła do sytuacji, w której gmina Uniejów przez najbliższe cztery lat nie będzie miała swojego przedstawiciela w Zarządzie. Przez najbliższe cztery lata nie będziemy mieli żadnego istotnego wpływu na inwestycje prowadzone przez Powiat Poddębicki. Za oficjalny powód podaje się przyczynę „brak współpracy z radnymi z gminy Uniejów”. Mnie osobiście zaistniała sytuacja oburza, nie do przyjęcia są próby obarczenia odpowiedzialnością za decyzję radnej Łuczak radnych, którzy na tę decyzję, ani jej motywy, nie mieli żadnego wpływu. Nie wolno za brak współpracy oskarżać nas, gdy od samego początku próbowaliśmy nawiązać współpracę z radną Łuczak. Dzisiaj w mediach próbuje odwrócić się uwagę od prawdziwych przyczyn rezygnacji pani Łuczak. Próbuje się oczernić i zmarginalizować mnie i radną D. Pecynę, mimo iż staramy się właściwie i odpowiedzialnie reprezentować społeczeństwo Uniejowa w Radzie Powiatu. Nie jesteśmy wygodni, gdyż mamy swoje zdanie i nie boimy się dyskutować na temat polityki prowadzonej przez Starostę. Wybrali nas mieszkańcy gminy Uniejów i w Ich interesie powinniśmy pracować w Radzie Powiatu. Dziś mam wrażenie, że nie wszyscy zrozumieli, czyje interesy powinni reprezentować.

Piotr Kozłowski
Radny Rady Powiatu w Poddębicach

W dniu 23 marca br. w Sali Rycerskiej zamku odbyła się VIII Sesja Rady Miejskiej w Uniejowie. Z zaproszenia do udziału w sesji skorzystał Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat, któremu towarzyszyła Diana Dęboczyk, będąca Szefem Gabinetu Politycznego resortu. W sesji uczestniczył również Piotr Majer, obejmujący z dniem 01 kwietnia br. stanowisko wiceburmistrza Uniejowa.

Po otwarciu posiedzenia, głos zabrał burmistrz Józef Kaczmarek, podkreślający w swoim wystąpieniu znaczenie historycznego dla Uniejowa roku 2012, w którym nasze miasto otrzymało status Uzdrowiska Termalnego.

Nie zapominając o tym, co już miało miejsce, śmiało musimy spoglądać w przyszłość – podkreślił burmistrz J. Kaczmarek. Z tego powodu w prezentacji przedstawił projekty dwóch strategicznych dla Uniejowa inwestycji. Pierwsza to wspólny z Uniwersytetem Medycznym projekt budowy specjalistycznego ośrodka medyczno – uzdrowskiego, w którym sportowcy po urazach mogliby wracać do dawnej formy, a drugi to budowa hali jodowej. Obie ten inwestycje są bliskie zainteresowaniu Ministerstwa Sportu. W hali jodowej przeliczono Kowalski znajdzie możliwość uprawiania różnych dyscyplin sportów letnich, zimowych, plenerowych. Będzie też miejsce na odnowę biologiczną i inne.

Kolejną prezentacją, jaką przedstawił ratownik medyczny Piotr Woźniak, informowała o „kopercie życia”, projekcie już wdrażanym na terenie naszej gminy (czyt. więcej na s. 7).

Zaprezentował się również Instytut Zdrowia Człowieka-Uzdrowisko Uniejów Park. Jego kierownik, Paweł Czarnecki, przypomniał, że Uzdrowisko, oprócz rehabilitacji układu ruchu, podejmuje również walkę z chorobami cywilizacyjnymi. Zrealizowano już projekt dotyczący redukcji masy ciała i zmiany nawyków żywieniowych, który dokładniej przedstawiła dietetyk Emilia Straszewska. O aktualnie realizowanym projekcie tj. przeprowadzonych badaniach diagnostycznych i trwających treningach usprawniających pamięć, stymulujących funkcje poznawcze mówiła psycholog Agata Słowikowska (czyt. na s.26).

Po wysłuchaniu prelegentów głos zabrał minister Andrzej Biernat. „Nie od dzisiaj jestem pod wrażeniem Uniejowa” - powiedział. Podkreślił, że uniejowskie inwestycje to sztandarowe w kraju działania ze środków unijnych. Minister A. Biernat wspominał czasy, gdy rodziły się pierwsze projekty, doceniając także kolejne, powstające w Uniejowie działania i inwestycje. Zdaniem ministra, w



Minister Sportu Andrzej Biernat (fot. Ryszard Troczyński)



Na pierwszym planie kierownictwo Instytutu Zdrowia Człowieka i pracownicy Uzdrowiska Uniejów -Park (fot. arch. UM w Uniejowie)

Uniejowie na uwagę zasługuje fakt, że oprócz inwestycji publicznych powstają prywatne, co jest impulsem do dalszych inicjatyw. Andrzej Biernat będzie, jak zawsze, kibicował Uniejowowi i wspierał na miarę swoich kompetencji i możliwości. Wyraził przekonanie, że ufając pomysłem burmistrza i jego determinacji w działaniu, można wierzyć, że Uniejów zrealizuje swoje ambitne, unikatowe projekty.

Po wystąpieniu ministra przewodniczący zarządził przerwę w obradach, po której zrealizowano dalsze punkty porządku dziennego, w tym podejmowanie uchwał.

Urszula Urbaniak

*Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
wiosennego nastroju,
wszelkiej pomyślności
oraz pełnych ciepła chwil
spędzonych w gronie rodziny,
przyjaciół i bliskich*

*życzą
Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Poddębicach*



Koperta Życia w gminie Uniejów

„Koperta życia” to akcja społeczna skierowana dla mieszkańców miasta i gminy Uniejów. Realizowana i finansowana przez Urząd Miasta oraz M-GOPS w Uniejowie.

Potrzebę i sens, funkcjonowania tej akcji obserwuję w mojej pracy zawodowej, pracy ratownika medycznego w zespołach ratownictwa medycznego. Dlaczego jest taka potrzebna? Ponieważ, dzięki niej, przybyły do osoby w stanie zagrożenia życia i zdrowia zespół ratownictwa medycznego uzyska, w krótkim czasie, podstawowe i niezbędne informacje o pacjencie. Znacznie ułatwi to, rozpoznanie choroby i wczesne podjęcie odpowiedniego leczenia. Da odpowiedź na „trudne” pytania ze strony zespołu ratownictwa medycznego o dowód osobisty, karty wypisowe ze szpitala, choroby przewlekłe, przyjmowane leki, alergie, numer telefonu osób najbliższych. Nieoceniona jest w przypadku zagrożenia życia i zdrowia osób samotnych i starszych.

Starannie wypełniony pakiet i przechowywany w odpowiednim miejscu, pozwoli zminimalizować czas wizyty i zapobiegnie niepotrzebnym, złym emocjom, których wtedy jest bardzo dużo a czas jest bardzo cenny i szkoda go tracić. Co wchodzi w skład pakietu: koperta życia (plastikowa, zamykana na zatrzask i oznakowana specjalną naklejką), karta informacyjna (zawiera: dane osobowe, numery telefonu osób najbliższych, na co choruję, jakie leki przyjmuję, jakie mam stwierdzone uczulenia i alergie, inne istotne informacje medyczne), kolorowa naklejka na lodówkę, ulotka informacyjna.

Cała akcja polega na bezpłatnym pobraniu „Koperty życia” z M-GOPS w Uniejowie ul. Orzechowa 5 (Ośrodek Zdrowia) tel. 63-288-80-26. W razie trudności, pracownicy M-GOPS pomogą wypełnić kartę informacyjną i udzielą informacji. Musimy dokładnie wypełnić kartę informacyjną (czytelnie, najlepiej drukowanymi literami), umieścić ją w kopercie, włożyć do lodówki i nakleić naklejkę na lodówce. Dlaczego lodówka? Zazwyczaj jest jedna w domu i najłatwiej ją odnaleźć zespołowi ratownictwa medycznego. Karta informacyjna ważna jest jeden rok lub powinna być uaktualniona wcześniej, jeśli są do tego wskazania, np. nowa choroba. Koperta życia może być również przewożona w samochodzie. Wypełniona w j. angielskim może być nieoceniona, gdy zachorujemy bądź ulegniemy wypadkowi, poza granicami naszego kraju.

Miasto i Gmina Uniejów, jako pierwsza w województwie łódzkim realizuje akcję społeczną „Koperta życia”. Burmistrz Józef Kaczmarek, Rada Miejska oraz M-GOPS dołożyli wszelkich starań, by akcja była bezpłatna i skierowana do wszystkich potrzebujących mieszkańców. Są gminy, które kierują taką akcją dla osób starszych, po 65 r.ż. i osób samotnych. Jestem przekonany, że „Koperta życia” jest akcją trafioną i potrzebną. Odegra ważną rolę w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia, na które nie jesteśmy przygotowani. Życzę każdemu dużo zdrowia, by „Koperta życia” potrzebna była, jak najrzadziej.

*Piotr Woźniak
Ratownik Medyczny*

**Z Kopertą Życia
Twoja nadzieja na szybką i skuteczną pomoc**

**Koperta życia to dla ratowników medycznych
szybki dostęp do informacji o Twoim zdrowiu.**

**W Kopercie Życia powinieneś umieścić najważniejsze
informacje dotyczące: na co chorujesz, lekarstw,
które zażywasz oraz numery telefonów do członków
najbliższej rodziny lub opiekunów.**

Włóż Kopertę Życia do lodówki tak, aby była dostępna i widoczna.

Pamiętaj, aby dane w Kopercie Życia były zawsze aktualne.

**Kopertę Życia wraz z kartą informacyjną
oraz naklejką na lodówkę odbierz w:**

**Ośrodku pomocy Społecznej w Uniejowie
(Ośrodek Zdrowia, ul.Orzechowa 5)**

Informacja dotycząca Koperty Życia - (63) 288 80 26

KOPERTA ŻYCIA



AKCJA SPOŁECZNA



Naklejka na lodówkę



Ratownik medyczny Piotr Woźniak (z lewej) podczas dyżuru (fot. ze zb. Piotra Woźniaka)

Z uroczystości pogrzebowych ks. prałata Stanisława Janika



Włocławek, 3 marca 2015. Po Mszy św. w kościele parafialnym przy Domu Księża Emerytów trumnę z ciałem przewieziono do rodzinnej miejscowości Zmarłego - do Węgierskiej Górki (fot. Małgorzata Zimnowłocka)



Parafia Cięcina-Węgierska Górka, 5 marca 2015. W obecności delegacji z Uniejowa trumnę z ciałem ks. prałata Stanisława Janika wprowadzono do kościoła parafialnego (fot. Małgorzata Zimnowłocka)



Msza św. była sprawowana pod przewodnictwem ks. infuła Władysława Fidelusa - dziekana i proboszcza żywieckiej katedry (fot. Małgorzata Zimnowłocka)



W drodze na nowy cmentarz komunalny. Na czele długiego konduktu żałobnego uniejowskie delegacje ze sztandarami (fot. Barbara Zwolińska)



Miejsce wiecznego spoczynku ks. prałata Stanisława Janika. Pośrodku przy trumnie ks. infuła Władysław Fidelus, z lewej strony brat Zmarłego ksiądz (fot. Małgorzata Zimnowłocka)

Z HISTORII PARAFII W UNIEJOWIE

KS. PRAŁAT STANISŁAW JANIK PROBOSZCZ W LATACH 1999-2014

Ks. Stanisław Paweł Janik pochodził z Żywiecczyny. Urodził się 26 marca 1941 roku w Cięcynie (obecnie Węgierska Górka) jako syn Józefa i Heleny z d. Motyka. O jego drodze do stanu duchownego i kolejnych latach posługi kapłańskiej tak napisał ks. dr Andrzej Targosz (szkolny kol. ks. Janika) na łamach lokalnego dwutygodnika: „W rodzinnej miejscowości uczęszczał do siedmioklasowej szkoły podstawowej (1948-1955). Następnie przez cztery lata kontynuował naukę w renomowanym Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Żywcu, zwanym przez miejscowych Żywiecką Alma Mater. Po zdaniu matury w 1955 roku, idąc za głosem powołania, wstąpił do Krakowskiego Seminarium Duchownego. Następnie studia teologiczne kontynuował we Włocławku, gdzie w miejscowej katedrze 18 czerwca 1967 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Antoniego Pawłowskiego. W 1978 roku obronił pracę magisterską w zakresie katechetyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Po święceniach jako wikariusz pracował kolejno w dziewięciu parafiach: w Charłupi Małej (1967-1969), Giżychach (1969-1970), Godzieszach (1970-1972), Sompolnie (1972-1973), Koninie -kościół św. Wojciecha BM(1973-1975), Sieradzu-kościół Wszystkich Świętych (1975-1976), Ślesinie (1976-1977), Włocławku-kościół Najświętszego Zbawiciela (1977-1980) i Turku (1980-1984). Administratorem i proboszczem był w czterech parafiach: w Białkowie (1984-1986), Młodojewie (1986-1988), Sompolnie (1988-1999) i Uniejowie (1999-2014).

Należał do dwóch kapituł, katedralnej we Włocławku i kolegiackiej w Uniejowie, której przewodniczył jako prepozyt. Był dziekanem dekanatu Sompolno, a później dekanatu Uniejów. Należał do Unii Apostolskiej Kleru.

Podczas urlopu (14 lipca 2014 roku) w Węgierskiej Górze nagle spadła na niego poważna choroba (udar lewostronny). Nie zdążył pożegnać się z parafianami uniejowskimi. Znalazł się w szpitalu w Wilkovicach, a później w Żywcu. Gdy nie wracał do zdrowia, biskup w jego miejsce mianował nowego proboszcza, gdyż parafia nie mogła pozostawać bez przewodnika. Został nim ks. Andrzej Ziemięskiewicz, a ks. Stanisław zamieszkał w Domu Księży Emerytów im. Dobrego Pasterza we Włocławku”.

Posługa kapłańska ks. Stanisława Janika w Uniejowie rozpoczęła się w bardzo wyjątkowym czasie - na przełomie wieków. W grudniu 1999 roku, udzielając wywiadu naszej gazecie powiedział: „*Satysfakcjonuje mnie pozytywna współpraca z władzami Uniejowa, ze szkołami. Ta współpraca pozwala mi odczuwać dużą życzliwość wobec postawionych spraw mieszkańców i parafian. Cieszą mnie autentyczne więzi łączące ludzi różnych zawodów, a zwłaszcza tych, których gromadzą sztabdary cechowe. To taka wspólna tradycja w Uniejowie*”. Zdradził nam wówczas również swoje zainteresowania (poza teologią, psychologią), które są bliskie osobom świeckim. Był pasjonatem jazdy na nartach, tenisa ziemnego i turystyki połączonej ze zwiedzaniem miejsc świętych. Jego pasją była również filatelistyka (szczególnie znaczki o tematyce religijnej)- należał do oddziału łódzkiego Klubu Filatelistycznego św. Gabriela w Poznaniu. W wolnych chwilach oddawał się lekturze książek historycznych.

Kiedy pod koniec 2000 roku redakcja „W Uniejowie” poprosiła księdza o podsumowanie rocznych dokonań, za najważniejsze uznał: uzupełnienie tynków w kolegiacie, konser-



Ks. prałat Stanisław Janik (fot. Andrzej Zwoliński)

wację kaplicy św. Bogumiła, św. Józefa, Ogrójca, dokończenie transferu obrazu św. Bogumiła i zamieszczenie go w kaplicy, remont kancelarii, mieszkań wikariuszy, remonty dachów starej i nowej plebani oraz malowanie zewnętrzne kościoła filialnego w Bronowie. Wprowadził też niedzielę adoracyjną (I niedziela miesiąca). Na podkreślenie zasługiwała również uroczystość odpustowa w 75 rocznicę potwierdzenia kultu bł. Bogumiła.

W kolejnych latach ukończono remont kaplicy Miłosierdzia Bożego (odsłonięto freski), odwodniono mury wokół kościoła, założono nowe drzwi do kaplicy Bogumiła, wymieniono drzwi zewnętrzne do zakrystii i założono dwoje dębowych drzwi wewnątrz zakrystii, ocieplono i pomalowano plebanię. Przy zaangażowaniu parafian (w tym członków cechów, Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa i innych) oraz burmistrza Józefa Kaczmarka, Rady Miasta i Urzędu Miasta w Uniejowie wyremontowano dzwonnice, założono chodnik na części cmentarza, utworzono Plac Dębów Katyńskich, wydano trzy pozycje książkowe związane z kultem bł. Bogumiła. Ks. prałat Stanisław Janik wprowadził też uliczne procesje ul. bł. Bogumiła do Placu Chrystusa Króla, gdzie usytuowane są dwa pomniki: papieża Jana Pawła II i bł. Bogumiła - patrona miasta. Pierwsza procesja ma miejsce w dniu 2 kwietnia wieczorem (rocznica śmierci papieża), a druga z relikwiami bł. Bogumiła podczas uroczystości odpustowych (Zielone Świątki). W kolegiacie odsłonięto kilka tablic epitafijnych, poświęconych pamięci księży posługujących w uniejowskiej parafii: ks. prefekta Stanisława Zaborowicza, ks. dziekana Władysława Góry, ks. prof. Antoniego Janczaka, ks. prałata Stanisława Smolarskiego, ks. dr. Feliksa Binkowskiego. Jest również tablica pamięci rzemieślników ziemi uniejowskiej odsłonięta w 420 rocznicę nadania statutu Cechom Rzemiosł Uniejowa.

Ksiądz prałat Stanisław Janik poza obowiązkami duszpasterskimi interesował się życiem miasta i gminy, był dobrym obserwatorem zmian zachodzących w naszym mieście.

Chętnie uczestniczył w uroczystościach, wydarzeniach patriotycznych i społeczno- kulturalnych. Wspierał działalność stowarzyszeń, ich inicjatywy, był też fundatorem wielu nagród w różnych konkursach, a od 2007 roku był współorganizatorem corocznych koncertów organowo-kameralnych, odbywających się w uniejowskiej kolegiacie.

Z dniem 16 listopada 2014 roku ks. prałat Stanisław Janik, pozostając w Domu Księży Emerytów we Włocławku, oficjalnie przeszedł na emeryturę. Po udarze, jaki miał miejsce w lipcu, jego stan zdrowia nie poprawiał się. Trafił do szpitala we Włocławku, skąd 27 lutego nadeszła wiadomość o jego śmierci.

We wtorek 3 marca o godz. 11.00 w kościele parafialnym pw. Ducha Świętego we Włocławku–Michelinie odbyła się msza św. pod przewodnictwem trzech biskupów włocławskich - Wiesława Meringa, Stanisława Gębickiego, Bronisława Dembowskiego. W pożegnaniu ks. prałata Stanisława Janika obok najbliższej rodziny uczestniczyło ok. 120 kapłanów, łącznie z przedstawicielami trzech kapituł (katedralnej, siedradzkiej, uniejowskiej), siostry zakonne, parafianie z miejscowości, w których duszpasterzował Zmarły. Najliczniejsza była delegacja z Uniejowa wraz z nowym proboszczem i dziekanem ks. Andrzejem Ziemieśkiewiczem, burmistrzem Józefem Kaczmakiem, przedstawicielami władz samorządowych, pocztami sztandarowymi OSP i cechów rzemieślniczych. Egzortę żałobną wygłosił ks. prałat kapituły uniejowskiej Stefan Spychalski.

Po Mszy św. trumnę z ciałem kapłana przewieziono do rodzinnej parafii w Cięcynie–Węgierskiej Górze, gdzie w czwartek 5 marca o godz. 11.00. rozpoczęła się dalsza część uroczystości pogrzebowych, o której tak pisze ks. dr. Andrzej Targosz w dwutygodniku «Nad Sołą i Koszarową».

„Ceremonii wniesienia trumny z ciałem do tej świątyni przewodniczył miejscowy proboszcz, a równocześnie radziechowski dziekan, ks. prałat Stanisław Bogacz. O godz. 12.00 dwudziestu sześciu kapłanów odprawiło Mszę św. koncelebrowaną pod przewodnictwem rówieśnika zmarłego kapłana ks. inf. Władysława Fidelusa – dziekana i proboszcza żywieckiej konkatedry. W pogrzebie wzięło udział 35 księży z czterech

diecezji: bielsko–żywieckiej, krakowskiej, kaliskiej i włocławskiej. Diecezję włocławską w Cięcynie–Węgierskiej Górze reprezentowało dziewięciu kapłanów: ks. prałat kapituły katedralnej dr hab. Lech Stanisław Król, ks. prałat kapituły katedralnej Bronisław Kazimierz Grabowski, ks. prałat kapituły katedralnej Stanisław Waszczyński, ks. kanonik Jerzy Paweł Etynkowski, ks. kanonik kapituły uniechowskiej Krystin Kaźmierczak, rezydent przy kościele w Świniach Warckich – rodzinnej parafii św. Siostry Faustyny Kowalskiej, ks. proboszcz parafii pw. św. Jadwigi w Nieszawie, ks. Paweł Szydlik, ks. Krzysztof Kaczmarek wikariusz z Uniejowa, ks. Julian Głowacki - doktorant z KUL-u.

Kazanie na Mszy św. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego wygłosił dyrektor Domu Księży Emerytów ks. dr hab. Lech Król (...).

Spod kościoła kondukt wyruszył długą, okrężną drogą na nowy cmentarz komunalny, gdzie trumnę z ciałem zmarłego kapłana oddano beskidzkiej ziemi w głównej alei, tuż za pomnikiem Chrystusa Dobrego Pasterza. Bogatym akcentem konduktu pogrzebowego były poczty sztandarowe przybyłe z Uniejowa: OSP oraz jedenaście sztandarów reprezentujących cechy rzemieślnicze. Tylko trzy miejscowości w Polsce mają 400-letnią nieprzerwaną tradycję cechów rzemieślniczych, w tym ci, którzy brali udział w pogrzebie”.

Na pogrzebie kaznodzieja przywołał też słowa góralskiego hymnu „*Góralu, czy ci nie żal, góralu wracaj do hal*”, które z pewnością nie raz przypominał sobie śp. ks. prałat Stanisław Janik. Dlatego wrócił do rodzinnej parafii. Dlatego to miejsce - serce Beskidów, pomiędzy pasmem Baraniej Góry a ramionami Lipowskiej i Romanki, stało się miejscem wiecznego spoczynku proboszcza z Uniejowa.

A nam niech pozostaną w pamięci słowa jego testamentu zacytowane na pogrzebie: „Jeśli kogoś w życiu obraziłem lub skrzywdziłem, z głębi serca przepraszam. Wszystkim, którzy mnie wyrządzili krzywdę lub szkodę, przebaczam. A sam dla siebie proszę o Boże miłosierdzie”.

**Urszula Urbaniak
Tomasz Wójcik**

W uniejowskiej kolegiacie, 21 maja 2013 roku. Ks. prałat Stanisław Janik w otoczeniu członków uniejowskich cechów rzemieślniczych (fot. Małgorzata Zimnowłocka)



Z historii II wojny światowej Polacy w ZSSR

W numerze 57 kwartalnika „W Uniejowie” napisałam artykuł poświęcony mojej mamie Janinie Wyrzykowskiej. Wspomniałam o żółwiach, które z siostrą zbierałyśmy na Kaukazie. Dużo osób zadało mi pytanie – „po co je zbierałyśmy”? Aby odpowiedzieć, muszę opisać zdarzenie, które miało miejsce na terenie ZSSR. Jest to jeden z epizodów bohaterkiej postawy naszej mamy.

Na Kaukazie – Krasnojarski Kraj – mieszkaliśmy w lepiance (nazywanym naszym domem). Lepianka była położona nad rzeką Kubań. Bagna, błoto, robactwo, stępy, kołchozy i żółwie. Na tym terenie mieszkała liczna grupa Polaków wywieziona z kraju – fabrykanci, właściciele ziemscy, zamożni ludzie czyli „wrogowie ludu”. Na podwórku był z gliny ulepiony piec. Aby coś ugotować trzeba było samemu zdobyć opał. Dbała o to nasza mama. Chodziła w pole, stępy, zbierała suche gałęzie i wszystko, co się dało spalić. Podczas jednej z takich wypraw w głąb stepu spotkała w trawach siedzącą młodą dziewczynę. Okazała się być Polką, która uciekła z wagonu. Całą jej rodzinę wieziono na Sybir. Nie miała dokumentów miała 18-19 lat. Mama przyprowadziła ją do nas, ubrała i nakarmiła tym, co miała. Ponieważ działała w Komitecie Polskim, załatwiła Marysi nowe dokumenty. Została siostrą naszej mamy. Z każdej rodziny polskiej, z nakazu władz, jedna osoba musiała pracować w kołchozie. Mama, będąc jedyńca z zamożnego domu, nie miała pojęcia o pracy w polu. Marysia- nowa siostra mamy- pochodziła z dużego gospodarstwa. Powiedziała: „znam się na pracy w polu, będę pracować w kołchozie”. Rozległy teren – ciepły, gorący klimat sprzyjał plantacji arbułów i melonów.

Kołchozy były ogrodzone płotem, pilnował ich dozorca. Umawialiśmy się z Marysią w określonym miejscu i określonej godzinie. Ona przerzucała przez płot melony, arbuzy i inne dobrodziejstwa kołchozu. Na wierzch zbierałyśmy żółwie, których tam było bardzo dużo. Worek był bardzo ciężki – wlokłyśmy go. Zatrzymał nas dozorca, sprawdził co niesiemy, zobaczył żółwie i pozwolił iść dalej. Na podwórku wypuszczałyśmy żółwie, zresztą były one naszą jedyńca zabawką.



Janina Wyrzykowska - rok 1947, w Uniejowie

Maria – „siostra mamy” w 1946 roku przyjechała z nami do Polski, odzyskała swój majątek, duże gospodarstwo pod Lublinem. W latach 60-tych odwiedziła nas, zwiedziła Uniejów.

Dużo dzieci na terenie ZSSR miało podobne życiorysy, dzieciństwo potłuczone przez komunistyczny reżim Stalina, między innymi Bułat Okudźawa. Jego poezja śpiewana była mi bardzo bliska. Poruszał temat wojny i dyktatury Stalina. Poezja ta towarzyszyła mi w latach młodości. Tłumaczona na język polski miała wielu wykonawców. W trudnych chwilach przypominałam sobie jego balladę pt. „Modlitwa”.

Panie Wiesz że TY wszystko możesz

Wierzę w Twą moc i gest

Jak wszyscy wierzymy w Ciebie

Nie widząc co niesie los

Dopóki ziemia kręci się

Zdumiona obrotem spraw

Daj nam wszystkim po trochu

I mnie w Opiece swej miej

Nie wiemy co nam przyniesie los, ale trzeba myśleć pozytywnie i z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Wanda Wyrzykowska-Wierzbowska

Drugi tom wspomnień „Zapamiętanych z Brückstädt”

Cieszymy się z odzewu na apel Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa dotyczący nadsyłania kolejnych wspomnień z okresu II wojny światowej. Kilka tekstów już otrzymaliśmy, wiele osób dopytuje o szczegóły planowanej książki. Przypomnijmy zatem, że poszukujemy wspomnień, listów, dokumentów, zdjęć i innych materiałów powstałych lub dotyczących Uniejowa i ziemi uniejowskiej z lat 1939 – 1956 r. Wspólnie udało się nam przygotować pierwszy zbiór wspomnień, bardzo ciepło przyjęty przez odbiorców. Ocalmy więc przed mrokiem niepamięci okruchy wspólnej historii uniejowian. Osoby zainteresowane przekazaniem wspomnień prosimy o kontakt z TPU, np. w Izbie Regionalnej przy ul. Szkolnej 2.

TOMASZ STANISŁAW WOLSKI Z UNIEJOWA

(1697 – PO 1766)

NAJSŁYNNIEJSZY POLSKI PODRÓŻNIK CZASÓW
SASKICH - CZ. 2

Po 6 latach pobytu za granicą T. S. Wolski powracał w końcu (wraz z towarzyszącym mu patriarchą chaldejskim Józefem III) do ojczyzny. Droga do kraju wiodła przez Bułgarię, Rumunię i Wołoszczyznę, gdzie w miejscowej stolicy Jassy o mało nie został zabity przez Turka, któremu nieświadomie zaszedł drogę. Po 30 dniach wędrówki i noclegów pod gołym niebem obaj podróżnicy dotarli do granic Rzeczypospolitej koło miejscowości Horodenka. Odpocząwszy tam 3 dni przeprawili się przez Dniestr gdzie polscy żołnierze aresztowali ich sądząc (zmyleni widokiem ich orientalnych strojów), iż mają do czynienia z tureckimi szpiegami. Odeskortowani do Żwańca, dopiero tam wyjaśnili pomyłkę, po czym udali się do Kamieńca Podolskiego, gdzie Wolskiego czekała miła niespodzianka – spotkał tam niewidzianego od czasów pobytu w Ziemi Świętej jezuitę Tadeusza Krusińskiego. Z Kamieńca Wolski wraz z patriarchą udali się do Złoczowa, gdzie mieszkał królówiczą Jakub Sobieski. Tam korzystając z jego zaproszenia spędzili kilka dni, a następnie wyruszyli do Lwowa, gdzie akurat z okazji ślubu podczaszego koronnego Seweryna Józefa Rzewuskiego z Antoniną Potocką zjechało się wielu senatorów i biskupów. Zaproszeni na ślub spotkali się z żywym zainteresowaniem wszystkich gości. Opowieść o losie patriarchy tak poruszyła zebranych, iż zaofiarowali mu wszelką pomoc w jego wyprawie do Rzymu. W tym momencie drogi jego i Wolskiego niespodziewanie się rozeszły. Ten ostatni poczuł się zawiedziony, iż patriarcha został się z nim tak nagle nie podziękowawszy za wyświadczoną pomoc. Licząc, iż hojnie obdarowany przez możnych patriarcha postąpi (szczególnie jako duchowny) uczciwie i zwróci mu przynajmniej część osobistych pieniędzy wydanych na wykupienie go z tureckiego więzienia postanowił udać się za nim do Rzymu. Tam przyjęty chłodno przez patriarchę nie uzyskał od niego niestety żadnej deklaracji spłaty długu, gdyż ten unikał owego tematu. Zresztą po tej rozmowie duchowny podejrzanie szybko wyjechał z Rzymu w związku z czym Wolski nieprzejmowany podążył za nim do Wiednia, gdzie ostatecznie doszło między nimi do ugody - zaopatrzonej w pożyczkę od cesarza patriarcha oddał Wolskiemu część długu, a na ten resztę wspólnie umorzył.

W tym miejscu urywa się pamiętnik Wolskiego a dalsze kolejki jego życia w znacznej części skrywa zasłona dziejów. Do tego stopnia, iż podejrzewano¹ jakoby krótko po opisanych wyżej wydarzeniach zmarł – miało to mieć miejsce na skutek odniesionych ran w bitwie wojsk węgierskich z Turkami nad rzeką Rabą (Raab) ok. 1736 r. Choć zgodnie z podpisem pod wizerunkiem zamieszczonym w jego pamiętniku faktycznie miał przebywać w latach 1738 – 1739 (?) w obozie cesarskim na Węgrzech jako uczestnik wojny z Turkami to jednak inne dokumenty epoki wskazują, iż szczęśliwie przeżył ten czas. Tym samym w 1737 r. osobiście doprowadził do wydania drukiem we Lwowie przez zakon trynitarzy swojego pamiętnika. Z tego samego okresu pochodzi również jego pozostała spuścizna literacka – mowy pochwalne spisane po łacinie na cześć polskich królów a także mowy do polskich możnych w obronie ziem chrześcijańskich przed nawałą turecką. Z wcześniejszego pobytu w Rzymie znane jest z kolei jego opracowanie statutów

1 Np. K. Milewski, *Pamiętki historyczne krajowe*, Warszawa 1848, s. 261 - 280

nowego zakonu do walki z innowiercami².

Są przesłanki by sądzić, iż z momentem wstąpienia na tron polski Augusta III Wettyna znalazł się Wolski w najbliższych kręgach jego dworu, w czym niewątpliwie pomogła mu fama sławnego podróżnika.

Jak czytamy

w pamiętniku Adama Moszczeńskiego (szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego)³ Wolski zaprzyjaźnił się z rodziną królewską do tego stopnia, iż „*królowa (Maria Józefa) przez pobożność świadczyła mu wiele⁴, a król bawił się nim, żartując z niego*”. Szczególne powody do żartów dawał mu w tym przypadku fakt, iż Wolski ok. 1733 r. zakochał się bez wzajemności w jednej z dam dworu - pannie Łubieńskiej i bezowocnie próbował uzyskać jej względy (król żartował, iż jak Wolski zyska miłość owej damy, to uczyni go starostą). Miłość ta okazała się jednak na tyle nieszczęśliwa, iż jeszcze po 15 latach w liście z 1748 r.⁵ do Pawła Sanguszki (?) będzie on wielce ubolewał z braku zainteresowania owej damy swoją osobą wyprasząc wciąż u wielu możnych wstawiennictwo u niej. Moszczeński zapamiętał go jako „*franta wielkiego i zapalanej głowy*”, który zwłaszcza w późniejszym okresie życia paradował oficjalnie zawsze „*w żupanie aksamitnym czarnym, krzyż na lewym boku czerwony, podszyty lamą srebrną, na butach krzyże haftowane, przy płaszczu na srebrnym łańcuszku koncha morska zawieszona, pas czerwony, za tym paciorki i w ręku laska pielgrzymiska wysoka*”. Henryk Rzewuski (słynny XIX – wieczny pisarz, twórca tzw. gawędy szlacheckiej) w swoich wspomnieniach⁶ z kolei opisywał Wolskiego na podstawie informacji zasłyszanych „*w pierwszej młodości od starców*” jako „*wielce odważnego i przedsiębiorczego człowieka*”, który „*często się pokazywał na dworze Augusta III, zawsze w ubiorze pielgrzymkim, ale wyrafinowanym, bo nosił opończe z czarnego aksamitu, a na kołnierzu srebrne kęchy (konchy), i zawsze miał przy boku szablę⁷, niebezpieczną dla każdego, który chciał z niego żartować*”

Należy przypuszczać, iż obycie w świecie i znajomość języków powodowały, iż dla Rzeczypospolitej Wolski był niewąt-

2 M. Loret, *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*, Rzym 1930, s.231

3 A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, I wydanie całości: Poznań 1858, s. 18 - 19

4 H. Rzewuski w swoich wspomnieniach zawartych w zbiorze pt. *Teofrast polski*, t. II, wyd. w Petersburgu w 1851 r. twierdził z kolei, iż królowa Maria Józefa znana ze swej pobożności i protegująca wszystkich odznaczających się gorliwością religijną obdarzyła Wolskiego dożywotnią pensją (s. 153)

5 Z listu datowanego na 15.01.1748 r., ANK, Archiwum Sanguszków, sygn. ASang teka 399/19, s. 1- 4

6 Patrz. przyp. 4

7 Na wizerunku Wolskiego umieszczonym w jego pamiętniku widać go z pałaszem w ręku, na którym znajdował się napis: *Pro Fide, Rege et Christi Grege* (za wiarę, króla i chrześcijaństwo) – wg niektórych XIX - wiecznych autorów (np. A. Kraushara) tą broń wysadzaną drogimi kamieniami miał otrzymać od samego papieża Klemensa XII



Przednia okładka I wyd. książki T. Łopalewskiego, *Przesławna peregrynacja Tomasza Wolskiego z 1959*

pliwie cennym nabytkiem w misjach zagranicznych. Nie dziwi zatem fakt, iż w 1738 r. wysłano go na południe Włoch celem zaaranżowania małżeństwa córki Augusta III Marii Amalii z władcą Królestwa Obojga Sycylii Karolem VII. Przy tej okazji miał się ponownie spotkać z papieżem, usiłując namówić go do zmontowania ligi antytureckiej⁸.

Są przesłanki by twierdzić, iż Wolski w tym czasie ostatecznie zrealizował również swoje pierwotne marzenie – wyprawę do Hiszpanii, jako że – jak podają Moszczeński i Rzewuski – elementem jego ubioru była „koncha morska” czyli muszla św. Jakuba, której przywileje noszenia przysługiwał jedynie pielgrzymom, którzy odwiedzili sanktuarium w Santiago di Compostela. H. Rzewuski we wspomnianych wyżej wspomnieniach wprost podaje, iż Wolski „uczcił relikwie Świętego Jakóba w Kompostyli”.

Zarówno Moszczeński jak i Rzewuski potwierdzają hiszpańską eskapadę Wolskiego w kontekście jeszcze innego epizodu z jego życia. Otóż jak podaje bardziej szczegółowo Rzewuski⁹ Tomasz Wolski w bliżej nieznanym czasie¹⁰ dwa razy odwiedził północnoafrykańskie miasto Tunis zajęte w tym czasie przez berberyjskich piratów (notabene muzułmanów) w celu wykupu chrześcijan wprowadzonych przez nich w niewolę. W trakcie ostatniego tam pobytu powziął myśl by zakończyć raz na zawsze ten ucisk i podbić wszystkie porty skąd wyruszały łupieżcze wyprawy. Powróciwszy do kraju miał namówić polskich możnych na potrzebne w tym celu fundusze po czym zwerbował grupę awanturników wraz z nimi udał się do włoskiego portu Ankona. Tam zakupił statek i na czele kilkuset ludzi zawinął w poblizsze portu w Tunisie. Początkowo dopisało mu szczęście, gdyż pokonał oddział miejscowych wysłany mu naprzeciw, jednakże nie mając doświadczenia wojskowego zamiast podjąć oblężenie odważył się szturmować warowne miasto. Atak skończył się totalną porażką – Wolski straciwszy wielu ludzi musiał uciekać z powrotem na statek, na którym szybko wypłynął na otwarte morze. Niezrażony jednak tym niepowodzeniem przez następne półtora roku miał dalej wojować na morzu ze statkami muzułmańskimi. Wywiesiwszy tym razem banderę właśnie hiszpańską popłynął atakować Algierczyków – przez co o mało nie wywołał wojny między Hiszpanią a Algierem (które wówczas były związane traktatem pokojowym). Jak podaje Moszczeński umknąwszy do nieznanego z nazwy portu papieskiego (Rzewuski precyzuje go jako port hiszpański), skonfiskowano mu tam fregatę, a jego samego uwolniono dopiero za wstawiennictwem polskiej królowej. Po powrocie z tej eskapady do Polski miał się później tłumaczyć możliwym, iż jego niepowodzenia wynikały ze zbyt małych sił i środków, gdyż gdyby „tylko mógł mieć z czego utrzymać przez jeden rok cztery tysiące ludzi, jakich on zwerbuję, niezawodnie utworzy potężne państwo na brzegach Afryki, zaręczając że i Tunis i Algier zdobędzie”.

W latach późniejszych nie posiadając zapewne własnych dóbr ziemskich (co też mogło mieć znaczący wpływ na skuteczność jego planów matrymonialnych) korzystał z gościny zaprzyjaźnionych możnych. Na podstawie wspomnianego wyżej listu z 1748 r. wiadomo, iż przebywał wówczas w Nieświeżu, gdzie był doradcą księcia Michała Kazimierza Radziwiłła (hetmana wielkiego koronnego). Niestety nie znana jest dokładna data jego śmierci. Na pewno miało to miejsce po 1766

8 H. Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko – włoską*, Wrocław 1965, s. 125

9 H. Rzewuski, *Teofrast polski*, t. II, Petersburg 1851, s. 153 - 155

10 Bezsparnie musiało się to jednak wydarzyć w latach 1733 – 1748, jako że właśnie do tego epizodu pasuje opis po jego wizerunkiem zamieszczonym w pamiętniku po raz pierwszy w wydaniu sygnowanym datą 1748 r.: „T. S. Wolski kawaler złotego krzyża na morzu Śródziemnym brygantynę czyli fregatę uzbroidł a połączywszy się z innymi okrętami, przeciw Turkom walczył”

r. jako że tą właśnie datą opatrzył dedykację (ostatnią ze znanych) uczynioną Michałowi Mołochowcowi¹¹ na jednym z egzemplarzy swojego pamiętnika. Tak samo jak nie znamy dokładnej daty jego śmierci brak jest pewności co do miejsca, gdzie zakończył swój żywot i gdzie został pochowany (co prawda H. Rzewuski podaje¹², iż Wolski zmarł w Warszawie, ale brak potwierdzenia tej informacji z innych źródeł).

Z biegiem czasu legenda, którą wytworzył wokół siebie Tomasz Stanisław Wolski zaczęła żyć własnym życiem. Doszło do tego, iż w XIX w. niektórzy badacze z nieznanymi powodów przerabiali fragmenty jego pamiętnika¹³ dodając jego przygodom więcej dreszczyku i chwały pogromcy Turków. Takie postępowanie rychło obróciło się przeciwko dobrej sławie Wolskiego – im bardziej opisy jego przygód zaczęły robić się mało realne¹⁴, tym bardziej składano to na karb jego samego, przez co zaczęto traktować go jako samochwałę i fantastę. Wystarczy jednak spojrzeć, iż w przypadku Wolskiego takie dodawanie mu chwały było całkowicie zbyteczne – patrząc na niego przez pryzmat prawdziwych przygód opisanych w pamiętniku widzimy i tak niezwykłą postać, prawdziwego obywatela Europy, który niczym ostatni błędny rycerz żył ideą nierealnych na owy czas krucjat, który niesiony ciekawością śmiało podejmował niebezpieczne wyprawy i którego na koniec osiągnęła nieszczęśliwie strzała Amora zabierając mu w ten sposób całą radość życia.

Należy pamiętać, iż w czasach T. S. Wolskiego podróżowanie do dalekich krajów w przekonaniu sarmackiej szlachty było czymś zgoła niepojętym – ewentualnie praktykowane było tylko przez przedstawicieli najznamienitszych rodów magnackich. Szczególnie wyprawa do Ziemi Świętej była na tyle egzotyczna, iż nic dziwnego, iż opis tej krainy pozostawiony przez Wolskiego stanowił pierwsze po dwustu latach¹⁵ i jedyne przez następne sto w miarę aktualne źródło wiedzy o niej spisane ręką Polaka – już to samo w sobie świadczy o skali dokonania tej postaci rodem z Uniejowa.

Dominik Wilmański

11 za: M. Bersohn, *Kilka słów o podróżnikach do Ziemi Świętej i ich dziełach*, Biblioteka Warszawska 1868, t. 4, s. 6

12 H. Rzewuski, *Teofrast polski*, t. II, Petersburg 1851, s. 155

13 A. Kraushar, *Wędrowki po Europie i Azji Imci Pana Tomasza Wolskiego Kawalera Maltańskiego Admirała Floty Papieskiej*, Kraków 1889

14 Prześcięgnął tu wszystkich w wyobraźni Jakub Gordon w opowiadaniu pozuającym na naukową biografię - *Przygody Tomasza Stanisława Wolskiego, admirała floty papieskiej*, Turysta z musu, t. II. Lwów 1873, s. 111 - 149

15 W 1601 r. w Braniewie (Brunsborg) została wydana również po łacinie relacja Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (Sierotki) z podróży odbytej przez niego do Ziemi Świętej w latach 1582 – 1584.



Przednia okładka III wyd. książki T. Łopalewskiego, *Przesławna peregrynacja Tomasza Wolskiego* z 1978 r.



Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa
Wielce Szanowna Pani Prezes,

składam pisemne podziękowanie za przesłaną mi z miłą dedykacją publikację TPU pt. „Zapamiętane z Brückstädt”.

Pozwoli Pani Prezes, że podzielę się z Panią kilkoma refleksjami-jako że od 33 lat jako regionalista zajmuję się głównie problematyką polsko-niemiecką na terenie Koła i Ziemi Kolskiej, a ponadto od 2011 r. w „Roczniku Kolskim” jestem autorem stałego działu „Nowości regionalistyczne”:

1. Wprawdzie w 1995 roku najważniejsze problemy zostały przedstawione w rozdz. VII w wydanej monografii Uniejowa, ale szczupłość miejsca w ilości 20 stron nie pozwalała na bardziej szczegółowe i pełne omówienie wielu kwestii.

2. W związku z powyższym uważam wydanie publikacji zawierającej wspomnienia wojenno-okupacyjne mieszkańców ziemi uniejowskiej za „strzał w dziesiątkę”, jako że publikowane teksty opierają się o autentyczne zdarzenia i osoby, będące często bezpośrednimi ich uczestnikami. Jako regionaliście zawsze bardziej odpowiadały mi właśnie bezpośrednie relacje uczestników tragicznych wydarzeń z okresu okupacji, a będąc rocznikiem 1929 na własnej skórze tego okresu doświadczyłem.

Niezbędność, a nawet konieczność takiej publikacji jest tym bardziej na czasie, że bezpośrednich uczestników, którzy przeżyli okupację lawinowo ubywa, co zresztą uwidacznia się we wspomnieniach pisanych przez osoby znające ten okres z opowiadań rodziców czy dziadków.

3. Przy okazji tekstu Pana Zdzisława Lorka pt. „Exodus uniejowskich Żydów” polecam lekturę najnowszej publikacji dr Pawlickiej-Nowak pt. „Świadectwa zagłady”, poświęcone kolonii żydowskiej Heidemuhle/Czachulec i obozowi zagłady Kulmhof w Chełmnie-w obu tych miejscach zginęli Żydzi uniejowscy. Uratował się tylko Jakub Wadmann. W książce tej jest sporo informacji o losach Żydów uniejowskich, w tym także o ostatnio wymienionym.

4. Wspomnienia wojenne, uzupełnione także o wspomnienia okresu bezpośrednio po wyzwoleniu Uniejowa przez żołnierzy radzieckich kończy niezwykle ciekawy rozdział „Wojenne biografie”- przy okazji sugestia: może TPU pokusiłoby się o publikację biogramów osób znaczących w Uniejowie, zarówno w okresie międzywojennym jak i powojennym wzorem opracowań biograficznych w Turku i w Kole- bo lata lecą, a ludzie odchodzą.

5. Bardzo ważnym elementem „Wspomnień” jest dodatek w postaci zdjęć, dokumentów, fotografii osób a także obiektów. Jest ich sporo, w związku z czym czy nie byłoby wskazane umieścić na końcu publikacji także ich tytułów/treści, co znacznie ułatwiłoby czytelnikowi publikacji przypisanie ich do odpowiedniego tekstu.

Na tym kończę moje refleksje, życząc powodzenia i sukcesów w pracy społecznej.

Z wyrazami szacunku
Kazimierz Kasperkiewicz

DROGA KRZYŻOWA ULICAMI MIASTA

W dniu 27 marca po raz pierwszy ulicami Uniejowa przeszła Droga Krzyżowa, upamiętniająca mękę Jezusa Chrystusa. Pomysłodawcą był ksiądz proboszcz parafii św. Floriana, ks. Andrzej Ziemięskiewicz.

Wspólna modlitwa pozwoliła mieszkańcom na chwilę refleksji nad wagą rozpoczynającego się właśnie Wielkiego Tygodnia, a atmosfera zadumy pomogła w duchowym przygotowaniu się do świąt Wielkanocnych. W rozważaniach i niesieniu krzyża wzięli udział ksiądz z proboszczem na czele, siostry zakonne z uniejowskiego Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy, przedstawiciele cechów rzemieślniczych działających przy naszym kościele, nauczyciele, dziadkowie, babcie, mamy i ojcowie, młodzież z gimnazjum i szkoły podstawowej, parafianie, goście przebywający w naszej parafii i wszyscy, którym bliski jest Jezus Chrystus.

Tę inicjatywę postrzegamy nie tylko jako kolejne ważne działanie duszpasterskie, tak bardzo potrzebne w naszej parafii, ale także jako ważny element współistnienia tradycji i współczesności w życiu społeczności uniejowskiej. Cieszymy się na kolejne nowe pomysły ks. Andrzeja, wzbogacające oblicze Uniejowa.

Małgorzata Zimnowłocka



Trasa Drogi Krzyżowej wiodła m.in. ul. Szkolną. Krzyż nieśli też członkowie Cechów Rzemieślniczych Uniejowa i siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od NM w Uniejowie (fot. Małgorzata Zimnowłocka)

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA



W dniu 14 marca br. członkowie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa odbyli Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze. W sprawozdaniu Zarządu za lata 2011-2015 uwzględniono najważniejsze dokonania tego okresu.

Rok 2011

W maju zorganizowano na zamku spotkanie jubileuszowe z okazji 20-lecia, na którym Towarzystwo otrzymało Złotą odznakę „Zasłużony dla Miasta i Gminy Uniejów», nadaną przez Burmistrza Uniejowa.

We wrześniu zostaliśmy uhonorowani Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, przyznany przez Woj. Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Łodzi.

Zrealizowaliśmy projekt «Remont pomieszczenia, będącego częścią Izby Regionalnej» (koszt projektu 37.650 zł) - powstała Sala Wystawowa.

Rok 2012

Przy wsparciu Urzędu Miasta wyposażyliśmy Salę Wystawową w niezbędne elementy do instalowania wystaw. Zapoczątkowaliśmy cykl spotkań „Moje podróże małe i duże”, których bohaterkami były Małgorzata Komajda i Barbara Zwolińska.

Przystąpiliśmy do Rady Organizacji Pozarządowych Woj. Łódzkiego, gdzie w zarządzie mamy swojego przedstawiciela.

Rok 2013

Zaczynając od warsztatów „Aktywny senior”, rozpoczęliśmy działania w kierunku utworzenia Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Gościliśmy wystawę poplenerową V Otwartego Pleneru Malarskiego Artystów Woj. Łódzkiego. Zorganizowaliśmy wystawę „Kobiety i kwiaty”, na której portrety kobiet prezentował Ryszard

Troczyński, a kompozycje kwiatowe Katarzyna Smętkiewicz.

W Sali Wystawowej eksponowaliśmy też kolekcje przekazane przez Tatianę Toll Yarigin (dziadki do orzechów, matryoski, laleczki w polskich strojach regionalnych).

Pozyskaliśmy wolontariusza, który rozpoczął archiwizację zbiorów naszej Izby.

Uporządkowaliśmy też nasze zbiory biblioteczne, w których są przede wszystkim pozycje regionalne i historyczne.

Rozpoczęliśmy zbieranie wspomnień, dokumentów, fotografii na potrzeby książki.

Rok 2014

Udało się uruchomić Uniwersytet Trzeciego Wieku. Działa on jako sekcja Domu Kultury, ale organizacyjnie wspierany jest przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa., którego członkowie są też Słuchaczami Uniwersytetu.

Zorganizowaliśmy wystawę „Rękodzieło twórców nieprofesjonalnych” i wystawę malarską członków sekcji plastycznej Łaskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Przez całe wakacje czynna była wystawa Uniejoviana czyli wystawa wszystkich wydawnictw o Uniejowie wydanych przez Towarzystwo i Urząd Miasta.

Rok 2014 to rok wielkiego sukcesu wydawniczego, jakim było wydanie książki „Zapamiętane z Brückstädt. Wspomnienia wojenne mieszkańców ziemi uniejowskiej”. Była bardzo uroczysta promocja w zamku i druga promocja w Izbie Regionalnej.

Rok 2015

Rok 2015 zaczęliśmy od spotkania jubileuszowego naszego kwartalnika z udziałem osób w różny sposób z nim związanych (redaktorzy tekstów, darczyńcy i inni). Na 27 marca zaplanowano wystawę pt. „Czym jest sztuka współczesna?”

Oprócz podanych wyżej działań należy podkreślić, że: nieprzerwanie ukazywał się kwartalnik,

wydaliśmy trzy kolejne serie widowiskówek, odbywały się coroczne koncerty organowo-kameralne,

wspieraliśmy WOŚP i przekazywaliśmy nagrody książkowe najlepszym absolwentom w szkołach,

organizowaliśmy samodzielnie i bywaliśmy współorganizatorem wycieczek do teatrów, kina oraz wycieczek turystycznych.

Biura TPU, w którym członkowie zarządu pełnią dyżury, zostało wyposażone w nowy monitor (pozyskany od darczyńcy), zakupiliśmy drukarkę ze skanerem, regały na dokumenty, z Urzędu Miasta otrzymaliśmy projektor.

Rozpoczęliśmy udział w projekcie „Sieć Współpracy Seniorów Organizacji Pozarządowych z terenu woj. łódzkiego”. Nadal utrzymujemy opiekę nad Placem Dębów Katyńskich i pamiętamy o kolejnych rocznicach z tym miejscem związanych.

Nawiązaliśmy współpracę z nowym ks. proboszczem, bo jest wiele płaszczyzn wspólnego działania.

Obecnie Towarzystwo liczy obecnie 116 członków. W ostatnich 4 latach wręczono legitymacje członkowskie 28 osobom, a na zawsze pożegnano jedenastu członków. W kolejności odejścia byli to: w roku 2011- śp. Tadeusz Szyller, Jerzy Andrysiewicz, Andrzej Wiatr, w roku 2012- Stanisław Ołtas, w roku 2013- Zenon Uciński, Zdzisława Janczak Wyrobek, Józef Józefowicz, Tadeusz Uciński, Jadwiga Kowalska, w roku 2014- Remigiusz Ajnenkiel, Idzi Kołodziejczyk.



Legitymacje i pamiątkowy znaczek z rąk prezesa TPU Urszuli Urbaniak otrzymują: Kazimiera Prajs (z lewej), Edward Adamczyk i Aniela Pikińska (fot. Małgorzata Charuba)

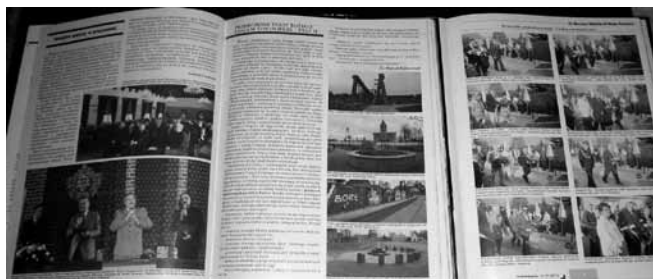
Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Na kolejną kadencję wybrano Zarząd w składzie: Urszula Urbaniak-prezes, Małgorzata Charuba i Jerzy Król-wiceprezesi, Jadwiga Tylki-skarbnik, Maria Szczawińska-sekretarz, Arleta Ciepłuch-Becalik, Joanna Wicherkiewicz i Ryszard Troczyński-członkowie. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Lech Krajewski-przewodniczący, Jadwiga Broż i Henryka Marciniak- członkowie.

Jadwiga Tylki

Jak to się właściwie stało, że z okolicznościowego wydawnictwa przygotowanego na I Dni Uniejowa (1993 roku) wyrosła „nasza gazeta”, kwartalnik świętujący właśnie 15-lecie funkcjonowania w lokalnym środowisku, czasopismo, o które dopytuje się w kiosku, „którego nie wyrzuca się na śmietnik”, które kolekcjonuje się w wielu domach?

Odpowiedź na tak postawione pytanie można było uzyskać podczas spotkania jubileuszowego (20 lutego br.) z osobami bezpośrednio związanymi z edycją czasopisma. Piękna sala w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa wypełniła się ludźmi życzliwymi jego przedsięwzięciom, kibicującymi jego działalności. Na tę okoliczność przygotowano wystawę wszystkich numerów „W Uniejowie” (wydawca TPU) i „Uniejowskich Stron” (wydawca UM w Uniejowie). Najważniejsi byli jednak dawni i aktualni redaktorzy.

Przypomniano, że pomysłodawcą tytułu był Stanisław Urbaniak (nieżyjący już dyrektor uniejowskiej szkoły podstawowej), a o kulisach przygotowania do druku i powielania pierwszych numerów, wydawanych systemem iście chałupniczym, na wystużonym sprzęcie używanym przez szkołę, mówili: Dariusz Piotrowski, Andrzej Urbaniak, Marek Jabłoński, Barbara Pastorczak (red. naczelna numerów 1-13). Praca redakcyjna pochłaniała mnóstwo czasu, a jej efekt nie zawsze zadowalał – mało wyraźne zdjęcia i niski nakład nie do końca satysfakcjonowały autorów ani nie oddawały ich zaangażowania. Mimo to wszystkich cieszyło, że zainteresowanie czytelników rośnie. Urszula Urbaniak dodała, że nie byłoby ciągłości tej działalności wydawniczej Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa bez wsparcia z kilku stron, m.in. Urzędu Miasta i Burmistrza, Krzysztofa Piotrowskiego (drukarza), współpracy kolejnych grafików - Grzegorza Kostulskiego, Krzysztofa Rogalskiego, Roberta Polińskiego, Dobrosława Wierzbowskiego, wielu prywatnych darczyńców i środków przekazywanych przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii. Po kilku latach „W Uniejowie” doczekało się kolorowych wydań, sukcesywnie przybywało stron, a krąg czytelników powiększał się o ludzi z bliska i z daleka, byłych i współczesnych mieszkańców gminy, turystów.



Oprawione wszystkie numery kwartalnika, dostępne w Izbie Regionalnej, to źródło dawnej i współczesnej historii Uniejowa (fot. Urszula Urbaniak)

Współprowadzący spotkanie Tomasz Wójcik (redaktor naczelny numerów 14-59) zapytał obecnych, dlaczego ich zdaniem tak wiele osób sięga po to pismo. Wśród odpowiedzi padły opinie, że „W Uniejowie” publikuje ciekawe i ważne cykle artykułów, stanowi swego rodzaju *kronikę wydarzeń*, spiswaną na przestrzeni lat. Pojawiły się głosy, że pierwsze numery czasopisma były „młode duchem”, późniejsze stały się bardziej poważne za sprawą materiałów historycznych. Jednak te były i są bardzo potrzebne, pomagają zachować pamięć pokoleń o przeszłości. Krystyna Kowalczyk zauważyła, że czytelnicy darzą sympatią także odcinki „Opowieści uniejowskiego rynku”. Jak stwierdziła, „zawsze potrzeba nieco krytyki w lekkiej formie”, na co Andrzej Zwoliński (autor) odparł skromnie: „Ja mam tylko dobry słuch i spisuję wszystko zasłyszane na rynku.”

Jak się okazało, ta żartobliwa odpowiedź stała się wstępem do bardzo ważnego i absolutnie poważnego punktu spotkania – „zmiany warty” na stanowisku redaktora naczelnego. Z przyczyn formalnych Tomasz Wójcik zrezygnował z tej szaczonej funkcji, a o jej przyjęcie poproszono właśnie Andrzeja Zwolińskiego.

Ustępujący redaktor naczelny (radny) w imieniu Burmistrza Józefa Kaczmarka obdarował swego następcę... cyfrowym dyktafonem. Pan Andrzej zobowiązał się nie używać sprzętu podczas dalszej, mniej oficjalnej części spotkania. Ale, jak wiemy, i bez tego słuch ma bardzo wyczulony, a i pamięć świetną... Możliwe, że uczestnicy spotkania rozpoznają się w postaciach kolejnego odcinka „Opowieści uniejowskiego rynku”.

Wiesława Stawicka



Szanowna Redakcjo

Składam serdeczne gratulacje z okazji jubileuszowego wydania „W Uniejowie”. 15 lat i 60 numer kwartalnika to piękny jubileusz, a jednocześnie „szmat czasu”. Przez te 15 lat zgromadziłem prawie wszystkie numery. Można w nich odnaleźć zmieniające się oblicze Uniejowa, przeczytać o ważnych wydarzeniach dziejących się w mieście i okolicy, poznać biografie osób, które znaliśmy i nie raz może mijaliśmy na ulicy (...); ludzi zwyczajnych a jednak niezwykłych. Na łamach kwartalnika ukazana jest nie tylko historia miasta i okolic, ale również sprawy bieżące. Umiejętne połączenie przeszłości z przyszłością sprawia, że kwartalnik „W Uniejowie” jest wspaniałą lekturą, stał się ogromną „kopalnią wiedzy”.

Serdecznie dziękuję za zamieszczenie kilku moich wierszy właśnie w tym jubileuszowym wydaniu. To dla mnie wielki zaszczyt móc zaprezentować cząstkę mojej twórczości w kwartalniku „W Uniejowie”.

Życzę wydawcy - Towarzystwu Przyjaciół Uniejowa, aby nigdy nie zabrakło funduszy i tematów, by kwartalnik ukazywał się nadal w tak przepięknej szacie graficznej. Wszystkim współtworzącym pismo życzę wspaniale napisanych artykułów i ciekawych tematów oraz „połamania pióra”. Wasza praca zasługuje na wielkie uznanie i szacunek nas wszystkich.

Włodzimierz Rzadkiewicz

20 luty 2015- Jubileusz kwartalnika „W Uniejowie”



Do rąk uczestników spotkania trafił pierwszy numer specjalny z 1993 roku (fot. Małgorzata Charuba)



Pierwszy prezes TPU-Dariusz Piotrowski przypomniał historię powstania pierwszego numeru specjalnego (fot. Małgorzata Charuba)



O kulisach przygotowań do druku mówili pierwsi autorzy tekstów: Andrzej Urbaniak (fot. lewe) i Marek Jabłoński (fot. prawe)- fot. Małgorzata Charuba



O pracy redakcyjnej przy kwartalniku mówiła też Barbara Pastorczak-red. naczelna numerów 1-13(fot. Małgorzata Charuba)



Od prawej: Tomasz Wójcik-red naczelny numerów 14-60, Andrzej Zwoliński-nowy redaktor naczelny i Urszula Urbaniak-prezes TPU, reprezentująca wydawcę kwartalnika (fot. Małgorzata Charuba)

Tak było - Tak jest



Uniejów, rok 1972 - parking przy ul. Tureckiej (fot. Henryk Kuglarz)



Uniejów, marzec 2015 - parking przy ul. Tureckiej (fot. Andrzej Zwoliński)



Uniejów, około 1934 roku. Katolicki Dom Ludowy przy ulicy Kościelniczej przylegający do parkanu przy kościele (fot. Władysław Kwaśny)



Uniejów, marzec 2015. Fragment plebani i puste miejsce po Katolickim Domu Ludowym przy ul. Kościelniczej (fot. Andrzej Zwoliński)

Tak było - Tak jest

Pokazujemy zmiany, jakie zachodzą w Uniejowie i okolicach

Zachęcamy do nadsyłania zestawu zdjęć, przedstawiających to samo miejsce: jedna fotografia powinna być historyczna (odległa w czasie), a druga wykonana obecnie z tego samego miejsca. Za zgodą autora (nieodpłatnie) zdjęcia będziemy publikować na łamach kwartalnika „W Uniejowie”.

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa

Z pielgrzymki do Ziemi Świętej - luty 2015



Bazylika Przemienienia Pańskiego na Górze Karmel (fot. Sławomir Sudra)



Bazylika Zwiastowania Pańskiego w Nazarecie (fot. Sławomir Sudra)



U podnóża Góry Kuszenia w Jerycho-najstarszym mieście świata (8000 lat p.n.e)-Fot. Sławomir Sudra



Uniejowanie podczas Drogi Krzyżowej na Via Dolorosa w Jerozolimie (fot. Sławomir Sudra)



W Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem-grota z gwiazdą oznaczającą dokładne miejsce narodzin Pana Jezusa (fot. Małgorzata Charuba)



W Kafarum (Mieście Jezusa nad Jeziorem Galilejskim) u stóp posągu św. Piotra (ze zb. Małgorzaty Komajda)



Wszyscy uczestnicy pielgrzymki na tle Jerozolimy (Jeruzalem) z Doliną Cedronu (fot. Sławomir Sudra)



Yardenit-dokładne miejsce chrztu Pana Jezusa w rzece Jordan (fot. Sławomir Sudra)

CZTERDZIEŚCI PIĘĆ* „PODRÓŻY ŻYCIA” DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

W dniach 6.02. -13.02.br. grupie uniejowskich parafian, z Księdzem Proboszczem Andrzejem Ziemięskiewiczem na czele (pomysłodawcą i głównym organizatorem „wyprawy”), dane było wyruszyć z Pielgrzymką do Ziemi Świętej.

Wielu od bardzo dawna marzyło o tej podróży i o tym, by w Ojczyźnie Jezusa Chrystusa pójść Jego śladami. Tak też się stało.

Urealnienie się marzeń i znalezienie się na terytorium Izraela od samego początku czyniło wyprawę niezwykłą, wyjątkową, wzruszającą, niepowtarzalną i religijną.

Trudno inaczej nazwać dotykanie historii sprzed ponad dwóch tysięcy lat oraz przebywanie w miejscach powiązanych z Życiem i Śmiercią Jezusa.

Co znalazło się na naszym pielgrzymim szlaku?

W Nazarecie zwiedziliśmy Bazylikę Zwiastowania i Kościół Św. Józefa. W Kanie Galilejskiej pary mogły odnowić przysięgę małżeńską. Dotarliśmy również do Tabghi i kościoła cudownego rozmnożenia chleba, do Kafarnaum, na Górę Błogosławieństw, do Hajfy oraz na Górę Karmel i do Kościoła Stella Maris. Odbiliśmy rejs łodzią po Morzu Galilejskim (z wciągniętą na maszt poną – czerwoną banderą i naszym hymnem narodowym, którego melodię niosły fale). W Yardenit, symbolicznym miejscu chrztu Chrystusa, mieliśmy możliwość odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, co jest dla nas wszystkich niezapomnianym przeżyciem.

Stromą, krętą drogą wjechaliśmy na Górę Tabor, gdzie poczuliśmy się jak uczniowie Jezusa, którzy uczestniczyli w Jego Przemienieniu. Znaleźliśmy się również u podnóża Góry Kuszenia, z klasztorem jakby wykutym w skale. Betlejem powitało nas Polem Pasterzy, Bazyliką z Grotą Narodzenia Pańskiego i Grotą Żółbka oraz Ein Karem z Kościołem Nawiedzenia. Góra Oliwna - z Kościołem Pater Noster, kościołem Dominus Fleuit, Bazyliką Agonii i

Ogrodem Oliwnym - bardzo mocno przeniosła nas w czasy Chrystusa.

Z Góry Oliwnej mogliśmy również oglądać Cmentarz Żydowski oraz podziwiać panoramę Jerozolimy, nad którą właśnie przechodziła burza piaszkowa. Udaliśmy się także na Górę Syjon z Kościołem Zaśnięcia NMP oraz do Wieczernika.

W Jerozolimie odbyliśmy Drogę Krzyżową, która zakończyła się w Bazylice Grobu Pańskiego (było dokładnie tak, jak opowiada o ostatniej drodze Pana Jezusa podróżnik Wojciech Cejrowski). Były również Ściana Płaczu, Morze Martwe oraz Yad Vashem z Muzeum Historii Holokaustu i wizyta w Jerycho – najstarszym mieście na świecie!

Było poczucie wspólnoty i wyjątkowości sytuacji, ale był także czas na zwykły odpoczynek, wspólne spotkania i rozmowy wieczorami na podsumowanie każdego dnia. Było modlitewne skupienie (szczególnie w trakcie mszy świętych, sprawowanych ze szczególnym pietyzmem przez naszych „duchowych Przewodników”: ks. Proboszcza Andrzeja i ks. Krzysztofa Kaczmarka) oraz radosne „wesele”, na które zaprosiły małżeństwa po odnowieniu przysięg w Kanie Galilejskiej.

Szczególną atmosferę tych „rekołekcji w drodze” tworzyli nasi Księża, ale także pilot wycieczki (i jednocześnie właściciel „naszego” biura turystycznego „Novum Travel”) oraz miejscowa przewodniczka, p. Ewa - Polka na stałe mieszkająca w Betlejem.

Mimo, że pielgrzymka zakończyła się już jakiś czas temu, to w sensie religijnym trwa ona nadal. Wciąż bowiem jeszcze odkrywana jest jej istota, sens i przesłanie. Dotykanie miejsc, znanych wcześniej jedynie z Ewangelii, bardzo mocno przemawiało, silnie wzruszało i upewniało każdego w przekonaniu, że naprawdę było się w podróży życia.

*Małgorzata Charuba
Małgorzata Komajda*

*liczba uczestników pielgrzymki



Jedna z wielu wspólnych fotografii na pielgrzymkowej trasie (fot. ks. Krzysztof Kaźmierczak)

Nadchodzi sezon turystycznych wyjazdów. Nim Uniejowianie wyruszą na nowe szlaki, przedstawiamy relacje z dwóch wycieczek odbytych w ubiegłych latach, zachęcając do odwiedzenia tych miejsc.

Przez Mazury, Suwalszczyznę i Ziemię Litewską

Wędrując po Ziemi Mazurskiej warto zwiedzić olsztyński zamek i odbyć krótki spacer po zabytkowej części miasta. Nie można ominąć sanktuarium Świętej Lipki i nie wysłuchać koncertu organowego. W Gierłozie zachęcamy do zwiedzenia „Wilczego Szańca”-kwatery Hitlera, obojeżnia pozostałości bunkrów, których nikt nie był w stanie zniszczyć. Urokliwa jest także Suwalszczyzna, na której odbyliśmy rejs stateczkiem po Kanale Augustowskim i jeziorach mazurskich.

Na Ziemi Litewskiej urzekło nas piękno prastarego Wilna i Wilenki ze wspaniałymi zabytkami: Ostrą Bramą i kaplicą Matki Bożej Miłosierdzia, kościołami św. Anny, św. Piotra i Pawła na Antokolu, Katedrą Wileńską pw. św. Stanisława, wileńskimi cerkwiemi, cmentarzem na Rossie z nekropoliami zmarłych Polaków, Mauzoleum Marszałka Piłsudskiego i jego matki, piękną Starówką Wileńską. Na uwagę zasługują też tu miejsca związane z Adamem Mickiewiczem oraz pałac prezydencki, Muzeum Narodowe, gmach filharmonii, Plac Zamkowy czy Uniwersytet Wileński.

W kolejnym dniu wycieczki zwiedzaliśmy średniowieczny zamek w Trokach, smakowaliśmy miejscowe pierożki w słynnej restauracji karaimskiej. W Kownie, położonym nad Niemnem, zwiedziliśmy dom, w którym mieszkał Adam Mickiewicz oraz ratusz i kościół Witolda. Wywiezione z tej wycieczki wrażenia pozwalają wierzyć, że szybko zaplanujemy powrót do tych sentymentalnych miejsc.

Danuta Łysiak

W pięknym Budapeszcie

Wyjątkowe położenie geograficzne tego miasta tworzą wzgórza budańskie z Górą Gellerta (wys. około 140m)- stąd widok na miasto, równina peszteńska, a pośrodku nich płynący Dunaj. Dodatkową atrakcją stanowi monumentalny pomnik wolności przedstawiający kobietę, która nad głową trzyma gałąź palmową-symbol zwycięstwa i pokoju.

Widoki ze szczytu góry na długo pozostają w pamięci. Na jej zboczu stoi ozdobiony wodospadem pomnik biskupa Gellerta, który przybył na ziemię węgierskie, aby nawrócić tutejszych pogan. Pomnik ustawiono w miejscu, gdzie poniósł on męczeńską śmierć. U stóp góry biją źródła termalne, które zasilają kąpielisko Gellerta, łaźnię Rudas oraz kąpielisko nad samym Dunajem.

Dalej na wzgórzach rozciągają się budowle zamkowe: Pałac Królewski z fontanną Macieja-króla węgierskiego na polowaniu, kościół NMP oraz muzeum, a za kościołem Baszta Rybacka z wieloma wieżyczkami i krużgankami.

W jaskini Góry Gellerta znajduje się kościół skalny oraz pełniący w nim służbę zakon Paulinów. W kaplicy kościoła odnajdujemy polski akcent-orzeł polski dynastii Jagiellonów, a na nim kopia obrazu Matki Boskiej częstochowskiej. W innym miejscu kaplicy jest też płaskorzeźba obrazująca o. Maksymiliana Kolbego.

Po drugiej stronie Dunaju rozciąga się dawny Peszt. W 1887 roku Buda i Peszt połączyły się i odtąd miasto nosi nazwę Budapeszt. W tej części miasta na uwagę zasługują gmach parlamentu węgierskiego i Akademii Nauk, a dalej w mieście Opera Budapeszteńska, Pasaż Paryski ze sklepikami, Peszteńska Reduta, Bazylika św. Stefana, Pomnik Milenijny na Placu Bohaterów i Centrala Handlowa, gdzie można kupić wszystko.

Miasto łączy wiele niezwykłych mostów na Dunaju, a wśród nich takie zabytkowe: Most Wolności, Most Łańcuchowy, Most Elżbiety.

Budapeszt to potężna europejska metropolia tętniąca w ciągu dnia życiem. Wieczorem ten ruch i gwar cichnie. Tylko kolorowe stateczki kursują na Dunaju, przewożąc turystów podziwiających przepiękne, pełne przepychu iluminacje świetlne.

Maria Szczawińska



Nad pięknym Dunajem (ze zb. Marii Szczawińskiej)

Byłem pacjentem doktora Bojakowskiego

Przez całe życie mam kłopoty z migdałkami. W okresach jesieni i zimy wielokrotnie bolało mnie gardło, a w dzieciństwie zdarzało się szczególnie często. Były jednak znane domowe (może lepiej wiejskie) sposoby „lecznicze”, które powodowały, że chorzy byli rzekomo przywracani do zdrowia. Myślę, że warto przypomnieć jeden z takich zabiegów. Doświadczałem go zawsze, kiedy bolało mnie gardło. Ze starej miotły, tzw. drapaką, wyciągano jedną gałązkę. Łamano z niej patyczek długości około 12 cm. Jeden koniec strugano do grubości 2-3 mm, nawijano watolinę (zastępowała watę), wyciąganą ze starych zniszczonych ubrań. Tak przygotowaną końcówkę patyczka (w kształcie kulki) zanurzano w butelce z jodyną i zaczynał się zabieg.

Kiedy więc przy posiłkach zaczynałem marudzić, mama od razu orzekła: «boli cię gardło», a ja wiedziałem, że nie uniknę tego zabiegu. Nazywało się to jodynowanie albo pędzlowanie gardła. W każdej akcji jodynowania brali udział moi starsi bracia (Heniek i Kazik), a robili to z pewnym poczuciem satysfakcji, gdyż często zmyślałem różne oskarżenia pod ich adresem. W odwecie za moje kłamstwa chwytały mnie z jednej i drugiej strony pod ręce i ściskali, żebym nie wierzgał. Mama zaś czekała na dogodny moment, żebym otworzył usta. Wrzeszczałem ile sił w piersiach. Kiedy kończyło się jodynowanie, bracia nagle mnie puszczały i czmychali jak zające, nie mieszcząc się w drzwiach.

Innym zabiegiem, stosowanym jeśli nie pomagało jodynowanie, było picie nafty, która służyła do oświetlania pomieszczeń w czasie zimowych nocy. Łyzkę nafty wlewano mi w usta, a ja musiałem ją wypić. Brr, obrzydliwe. Nie były to metody ani wyjątkowe, ani też stosowane tylko wobec mnie. Tak leczono na wsi większość dzieci przed i w czasie drugiej wojny światowej. Jeśli jednak jodyna ani nafta nie pomagały, trzeba było prawdziwego lekarza. Takim był doktor Bojakowski, mieszkający i przyjmujący w Uniejowie, oddalonym od mojej wioski o 14 km.

W Uniejowie odbywały się jarmarki, na które ciągnęły wozy z okolicznych wiosek. Po nieudanej kuracji wiejskiej medycyny rodzice postanowili zawieźć mnie do doktora Bojakowskiego. Załatwili dwie sprawy, jarmark, na którym sprze-

dawali płody rolne, przetwory mleczne i lekarza, do którego zawieźli mnie - chore dziecko. Była zima roku 1937. Miałem 7 lat. Połowa skrzyni wozu wypełniona była towarem, a połowa wymoszczona słomą i pierzyną i ja w nią opatulony. Sama wizyta trwała krótko. Pan doktor, po wysłuchaniu rodziców o moim stanie i przebiegu choroby, spojrzał na mnie i kazał otworzyć usta. Od razu zacząłem wrzeszczeć, ile tchu w płucach pamiętając, że otwieranie ust to jodynowanie. On jednak spokojnie czekał, aż braknie mi tchu.

Następnie powtórzył to samo: «Otwórz usta» (na pewno drżały mi łydki). Zdziwiony usta otworzyłem. Poczulem, że coś mi przyciska język, ale nie był to patyczek z najodnowianą watą. Moment... i koniec moich mąk. Możesz usta zamknąć, powiedział pan doktor. Chwilę jeszcze zamienił kilka słów z rodzicami, napisał jakąś kartkę i opuściliśmy gabinet lekarski.

Zapamiętałem pana doktora Bojakowskiego jako wysokiego i srogo wyglądającego człowieka. Do końca wizyty miałem porządnego pietra. Po wizycie zmieniłem zdanie i w mojej pamięci pozostał sympatyczny i przyjacielski człowiek. W Uniejowie i okolicy miał bardzo dobrą opinię i to nie jest opinia dziecka, a opinia ludzi tam zamieszkałych i u doktora Bojakowskiego się leczących. Był szanowany i ceniony za fachowość i przystępność, bo o każdej porze dnia i nocy można było liczyć na przyjęcie i udzielenie porady. W późniejszym okresie czując ból gardła zawsze domagałem się wizyty u doktora Bojakowskiego.

Kiedy wybuchła wojna w 1939 r. doktor Bojakowski, jako lekarz wojskowy, został do niej powołany. Po zakończeniu działań wojennych zaczęły krążyć różne niepokojące wieści m.in. że nasze wojska, które oddały się w bolszewicką niewolę, zostały wywiezione na Sybir i wieść o nich zaginęła. Wtedy też pojawiła się informacja, że dr Bojakowski znajdował się wśród tej grupy żołnierzy. Dopiero 13 kwietnia 1943 roku Radio Berlin nadało wiadomość straszną i porażającą, że polscy oficerowie i cała intelektualna elita, która dostała się do bolszewickiej niewoli, została przez nich wymordowana. Właśnie tam, «na nieludzkiej ziemi», w katyńskim lesie został zamordowany z dala od swoich najbliższych, z dala od swojej ukochanej ojczyzny - człowiek o szlachetnym sercu, wysokiej rangi polski oficer, doświadczony lekarz - Klemens Bojakowski.

Zbigniew Szczepaniak



Z albumu rodziny Szyllerów

Grupa nauczycieli z ks. Janem Cyranowskim i dr. Klemensem Bojakowskim. U góry wyższa kobieta w czapce to Wanda Szyller.

Ks. Cyranowski był uniejowskim proboszczem w latach 1924-1930- z tego czasu pochodzi fotografia. Jeśli komuś z Czytelników uda się rozpoznać inne osoby, prosimy o kontakt. Kim jest mężczyzna wąsami?

WIEDEŃSKI SYSTEM TESTOWANIA (WTS) I TRENING POZNAWCZY COGNIPLUS

Instytut Zdrowia Człowieka - Uzdrawisko Uniejów Park w Uniejowie podjęło w bieżącym roku wyzwanie związane z usprawnianiem pamięci mieszkańców Gminy Uniejów. Od 11 marca 2015r. realizowany jest program pod hasłem „Trening funkcji poznawczych kluczem do sprawności intelektualnej w okresie „drugiej młodości”

Uzdrawisko Park w Uniejowie zaprosiło w marcu br. mieszkańców miasta i gminy Uniejów, słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Uniejowie do udziału w testach diagnostycznych funkcjonowania poznawczego w zakresie pamięci, uczenia się, koncentracji uwagi, spostrzegawczości, zdolności wzrokowo-przestrzennych oraz funkcji wykonawczych. Wywiad oraz diagnoza ww. funkcji poznawczych przeprowadzana jest przez psychologa przy pomocy Systemu Vienna Neuro – Wiedeńskiego Systemu Testowania (WTS) austriackiej firmy Schuhfreid. System WTS jest to komputerowy specjalistyczny program diagnostyczny opracowany przez zespół specjalistów pod kierownictwem Prof. Waltera Sturma z Uniwersytetu Medycznego w Aachen.

W testach wzięło udział 79 osób. Mieszkańcy gminy Uniejów, Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Uniejowie podczas spotkania wykonywali kilka testów (m.in. Test Decyzji, Test Reakcji, Test Rozpiętości Pamięci). Każdy test psychologiczny przygotowany był w przystępny sposób. Badani najpierw zapoznawali się z instrukcją oraz przykładami, podczas których uczyli się, w jaki sposób wykonać zadania.

Słuchacze po zakończeniu etapu diagnozy, na podstawie wyników uzyskanych w testach Systemu Vienna Neuro, zostali zakwalifikowani do dwóch grup, które od 23 marca uczestniczą w indywidualnym programie treningowym CogniPlus. Jest to nowoczesny interaktywny system komputerowy, który umożliwia usprawnianie pamięci, koncentracji uwagi i funkcji wykonawczych. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu i potrują do 5 maja br.

Po zakończeniu sześciotygodniowych ćwiczeń, wszyst-



Halina Kaźmierczak-słuchaczka uniejowskiego UTW (z prawej) podczas treningu poznawczego „Uwaga-świadomość” (fot. arch. IZC w Uniejowie)

kie osoby zostaną poddane kolejnemu testowi, który określi efektywność przeprowadzonego treningu.

Warto dodać, że system CogniPlus stworzono w oparciu o wiedzę naukową oraz najnowsze doniesienia z dziedziny psychologii. Przy tworzeniu CogniPlus przez firmę SCHUH-FRIED współpracowało wielu znanych naukowców będących ekspertami w swojej dziedzinie jak Prof. Walter Sturm, Prof. Joachim Funke i Prof. Matthias Weisbrod.

Każdy program treningowy CogniPlus przeznaczony jest dla określonych deficytów, ponieważ badania wykazały, że zastosowanie zbyt kompleksowych programów treningowych może spowodować pogorszenie dotychczasowego stanu. Programy treningowe są oferowane tylko do funkcji poznawczych, o których na podstawie badań naukowych wiadomo, że poddają się treningowi. System CogniPlus jest dobrze zakotwiczony w codziennych scenariuszach życiowych. Zostało to osiągnięte poprzez współpracę z programistami tworzącymi gry komputerowe, którzy stworzyli trójwymiarową rzeczywistość.

Paweł Czarnecki
Kierownik Uzdrawiska Uniejów-Park

Spotkanie ze sztuką współczesną

W piątek 27/03/2015 w Towarzystwie Przyjaciół Uniejowa mieliśmy okazję uczestniczyć w wystawie otwierającej cykliczne spotkania ze sztuką współczesną. Wystawa składała się z pracy wideo autorstwa fińskiej artystki Salli Myllylä pt.: Viewpoint, jak również z pięciu ścieżek dźwiękowych przygotowanych przez polskich artystów: Marię Dmitruk, Karolinę Głusiec, Zofię Kuligowską, Pawła Syposza i Edytę Mąsior. Artysty odpowiedzieli na pytanie „Czym jest sztuka współczesna? Autorem pomysłu jest Ela W-Walters, mieszkanka Kuczek od 2004 roku, absolwentka Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu (dawniej Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu). Obecnie studentka studiów doktoranckich na tym samym uniwersytecie.

Celem serii wykładów i warsztatów, prowadzonych przez p. Elę W-Walters, będzie wprowadzenie uczestników w świat sztuki współczesnej. Mottem przewodnim jest wypowiedź Virginii B. Spivey:

Ironią sytuacji jest to, że wiele osób twierdzi, że zupełnie nie rozumie sztuki współczesnej. W przeciwieństwie do sztuki egipskiej, czy też starożytnej greckiej rzeźby, sztuka tworzona po 1960 roku odzwierciedla naszą przeszłość. Mówi o dramatycznych zmianach – społecznych, politycznych, technologicznych – które wydarzyły się w ostatnich 50 latach. Sztuka współczesna zadaje pytania na temat wartości i założeń społecznych (...).

Wydaje się, że to co sprawia, że sztuka współczesna dziś jest tak trudna do zrozumienia. To fakt, że nie można jej łatwo zdefiniować za pomocą prostej listy wizualnych cech charakterystycznych, artystycznych tematów, czy też zainteresowań kulturowych.



Artystki: Ela W-Walters (z lewej) i Zofia Kuligowska (fot. Ryszard Troczyński)

<http://www.saylor.org/site/wp-content/uploads/2013/09/ARTH111-Contemporary-Art.pdf>

Pierwszy wykład już 10 kwietnia o godz. 19.00 w Izbie Regionalnej - ZAPRASZAMY.

W dniu 21 lutego 2015 Uniejów odwiedziły finalistki I edycji konkursu Miss po 50ce. To kobiety pełne pasji, zainteresowań, marzeń i odniesionych sukcesów. Ale to również kobiety, które pozostają aktywne życiowo, potrafią sobie radzić z problemami dnia codziennego i chcą pomagać innym.

Pomysłodawczynią konkursu, w którym nie o urodę zewnętrzzną chodzi, jest artystka Katarzyna Czajka. W I edycji wybierano: Miss Pasji, Biznesu, Życzliwości, Publiczności, Etyki, Tolerancji, Gracji, Miss na Obczyźnie, Miss Foto, Wytrwałości...

Inicjatorką spotkania - Joanna Wicherkiewicz dedykowała wszystkim swój wiersz „Kiedy życia minęło półwiecze”. W Sali Rycerskiej zamku finalistki zachęcały do zwrócenia uwagi na problemy odsunięcia, wykluczenia zawodowego i inne, na odkrycie swoich pasji, na spełniania ukrytych marzeń, na robienie czegoś dla siebie.

W spotkaniu licznie wzięli udział Słuchacze uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którzy od dwóch lat smakują swojego dojrzałego życia w taki sposób, by nie było ono smutne i nudne, by upływało w zdrowiu i przyjaznej atmosferze z innymi.

Atrakcją były występy Miss: śpiew Małgorzaty Kurmin i monolog Wiesławy Brzeziny. Wystąpiła również grupa teatralna działająca przy uniejowskim UTW, która pokazała się w inscenizacji utworu Agnieszki Osieckiej „Dama być”.

Po zakończeniu spotkania Katarzyna Czajka promowała swoją książkę pt. „Zostać Miss. Miss po 50ce”.

Organizatorami wizyty finalistek konkursu Miss po 50ce byli: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Uniejowie, PGK «Termy Uniejów» i Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa.

Urszula Urbaniak



Prowadząca spotkanie - Małgorzata Kurmin (z lewej) i jego inicjatorka - Joanna Wicherkiewicz, autorka wiersza (fot. Aneta Sowa)



Wszystkie Miss, pełne wdzięku, zachęcały do udziału w projekcie (fot. Aneta Sowa)

Joanna Wicherkiewicz

Kiedy życia minęło półwiecze

*kiedy życia minęło półwiecze
liście kilkadziesiąt już razy pożółkły
ktoś przypisał ci życia jesień
a ty ptak jesteś niedościgny*

*bądź gotowa na pięćdziesiąte urodziny
na dostatek mądrości i piękna
wiek to nie jest wprawdzie niewinny
ale bliżej już jesteś słońca*

*kiedy życia minęło półwiecze
drog kilometry już przebyte
ktoś powiada teraz już z góry - życie
a ty rozdział nowy piszesz w zeszytcie*

*bądź gotowa na pięćdziesiąte urodziny
na dostatek mądrości i piękna
wiek to nie jest wprawdzie niewinny
ale bliżej już jesteś słońca*



Gieszyła frekwencja uniejowianek, którym dedykowane było spotkanie (fot. Aneta Sowa)



W imieniu organizatorów głos zabrała Urszula Urbaniak - prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa (fot. Aneta Sowa)



List do redakcji

W kwartalniku numer 59 (Jesień 2014) zamieszczono artykuł pt. *Urząd Pocztowy w Uniejowie w latach 1953-1981*, w którym autorka Grażyna Miotk z d. Naszyńska pisała o pracy pracowników poczty, a w szczególności o naczelniku tego urzędu. Wspomniała również (bardzo pozytywnie) o mojej tam pracy, za co jej serdecznie dziękuję.

W artykule są jednak pewne nieścisłości dotyczące moich odznaczeń. Błędnie podano, że mam odznaczenia państwowe, a takich nie posiadam. Mam natomiast następujące odznaczenia resortowe: Odznaka Przewodnika Pracy (Dyr. P.T. Łódź -1.V.1972r.), Odznakę Zasłużonego Przewodnika Pracy (Minister Łączności, W-wa, 22.VII.1077r.), Srebrną Odznakę Zasłużonego Pracownika Łączności (Minister Łączności, W-wa, 18.X.1981r.), Złotą Odznakę Zasłużonego Pracownika Łączności (Minister Łączności, W-wa, 18.X.1983r.).

Nie należałam do żadnej partii, wówczas przewodniej- co wtedy było najważniejsze, jak PZPR-dziś SLD czy ZSL- dziś PSL. Nie należałam też do ZMP, będąc uczennicą Liceum Poczto-Telekomunikacyjnego w Łodzi, chociaż przed maturą szeptano, że będę „obcinać” za brak przynależności. To się jednak nie sprawdziło, maturę s pokojnie zdałam w 1954 roku. W tym też roku zaczęłam pracę w Urzędzie Pocztowym w Uniejowie jako telefonistka, następnie jako st. asystent kasowy a później kontroler. Pracując, ukończyłam w Łodzi kurs kierowniczo-kontrolerski, a następnie w Koninie kurs z bhp dla kadry kierowniczej.

Stan wojenny i okoliczności jakie wtedy zaistniały w uniejowskim Urzędzie Pocztowym spowodowały, że odeszłam (z żalem) na wcześniejszą emeryturę.

Zenobia Adamczyk, Uniejów



Legitymacja służbowa i odznaczenia resortowe Zenobii Adamczyk



Ze wspomnień przy kasowym okienku pocztowym

Pracowałam w Urzędzie Pocztowym, przy okienku kasowym, gdzie załatwiano się wszystko, tzn.: obrót pieniężny, listy, paczki (także zagraniczne), telegramy, a nawet ogłoszenia prasowe. Dlatego też interesantami byli ludzie, można powiedzieć, różnych stanów.

Pewnego dnia zjawił się młody mężczyzna (wiek ok. 23 lat) z zamiarem wpłacenia 400 zł na książeczkę PKO. Podał książeczkę, dowód osobisty i pieniądze. Ponieważ nie wypełnił dowodu wpłaty, podałam do wypełnienia wycinek z książeczki. Ja w tym czasie do książeczki wpisałam sumę wpłaty. Po otrzymaniu dowodu wpłaty od petenta zauważyłam podobieństwo charakteru pisma z pismem ostatniej wpłaty, co wskazywało na sfałszowanie dotyczące poprzedniej wpłaty (19 tysięcy).

Nie mogłam tego tak zostawić. Inna kasjerka miałaby kłopoty, gdyby udało mu się pobrać te pieniądze. Postanowiłam zaryzykować mówiąc, że sam sobie wpisał ostatnią kwotę. Kiedy zaprzeczył, położyłam rękę na telefonie (telefon z korbką) oznajmiając, że dzwonię na milicję.

Przestraszył się i zdenerwowany odpowiedział: tak, wpisałem sobie sam. Na pytanie, dlaczego to zrobił, odpowiedział, że chciał sprawdzić, jak poczta na to zareaguje. A moja reakcja była następująca: anulowałam wpis do książeczki i zatrzymałam ją w Urzędzie. Jednocześnie wystawiłam nową książeczkę z wpłatą 400zł. Sfałszowana książeczkę została wysłana do macierzystego PKO. Na rozprawie w Turku zapadł wyrok w zawieszeniu. Po rozprawie sędzia wyraził uznanie pod moim adresem. Podobąo mu się, że tak dobrze Poczta Polska pracuje, gdyż fałszerstwo zostało wykryte przy wpłacie (przy wpłacie raczej się nie sprawdzało). Pytając mnie, jak długo pracuję na poczcie, odpowiedziałam zgodnie z prawdą, że 18 lat. Zdziwił się bardzo i zapytał ile mam lat. Ale na to pytanie nie musiałam odpowiadać.

Różne sytuacje zdarzały się na poczcie. Jednak tę pracę przy okienku kasowym wspominam zawsze z sentymentem.

W ciągu dnia obsługiwaliśmy bardzo dużo petentów. Dość często przychodziła też p. Sieczkowa-żona przedwojennego kierownika szkoły. Zapamiętałam ją jako panią bardzo kulturalną, miłą, dostojną. Była szczupłą, wysoka, z oszronionymi włosami. Zamawiała rozmowy do swojej córki Wandzi, jeśli dobrze pamiętam, do Łodzi. W tym czasie rozmowy telefoniczne zamawiało się na centrali. Zdarzało się, że p. Sieczkowa czasem też długo czekała. Czekała cierpliwie, nie złościąc się i nie ponagłając. Wspominam ją bardzo serdecznie i z szacunkiem.

Zenobia Adamczyk

W dniu 20 marca 2015 roku w wieku 75 lat odeszła na zawsze

Śp. Barbara Pastorczak

*której życie zawodowe związane było kolejno z:
Towarzystwem Przyjaciół Dzieci w Gdańsku,
Komendą Chorągwi ZHP w Łodzi,
Rozgłośnią Polskiego Radia i Telewizji w Łodzi,
Orkiestrą Polskiego Radia i Telewizji w Łodzi pod dyrekcją Henryka Debicha
Agencją Produkcji Teatralnej i Filmowej w Warszawie.*

Po przejściu na emeryturę i zamieszkaniu w Uniejowie dała się poznać jako inicjatorka i współorganizatorka imprez kulturalnych promujących Uniejów, objęła funkcję wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, została pierwszą redaktorem naczelną kwartalnika „W Uniejowie”, współtworzyła także kwartalnik „Uniejowskie Strony”, była ambasadorką Uniejowa w świecie mediów.



Działanie na rzecz Ziemi Uniejowskiej było Jej pasją, podobnie jak tworzenie poezji. Pozostawiła po sobie tomik wierszy pt. „Różaniec życia”, w którym zawarła życiowe przemyślenia, tęsknoty, marzenia i wspomnienia.

Jej ślad będziemy odnajdywać na wspólnych fotografiach, kartach kwartalników i kronik oraz w napisanych przez Nią wierszach i tekstach piosenek.

**Wyrazy głębokiego współczucia Mężowi Zygmuntowi i dalszej Rodzinie
składają**

**Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa
Redakcja kwartalnika „W Uniejowie”**

Dziękuję Ci Panie

*Dziękuję Ci Panie za moje istnienie
Za wszystkie dni, które już minęły
Za słoneczne poranki i spokojne noce
Za miłość bliskich i życzliwość przyjaciół
Za wszystko co w mych wspomnieniach
Nazywam szczęścia przemijaniem.*

*Dziękuję Ci również za troski i kłopoty
Za dni smutne zroszone łzami,
które zachowują w sobie jako szept sumienia
naukę pokory i szacunku
dla często dotkniętego nieszczęściem ludzkiego gatunku.*

*Dziękuję za piękno i doskonałość natury
innymi słowy za świat cały
za Twoje dzieło, na które patrzysz tam z góry.
Ten hymn pochwalny płynie wprost z serca mego
składam go u stóp Twoich, ja-człowieczek mały.*

*Wiem, że Ty mnie zrozumiesz i wybaczyć proszę,
że te prośby w strofach modlitwy nie wnoszę
lecz zwracam się wprost do Ciebie
śląc hołd i błaganie.
Więc spraw Panie,
abym drogami życia jeszcze długo, długo chodziła
bym tym zwykłym ludzkim szczęściem cała się nasyciła.*

*Chyląc głowę z wiarą czekam na objawienie twoich wyroków,
na wybaczenie mych niedoskonałości i nierozważnych kroków.
Ufam Ci i wierzę w twoje zmiłowanie,
więc przyjmij proszę to wyznanie,
tę modlitwę i miłości okazanie.
Tobie Mój Panie,
Tobie Mój Wielki Panie.*

**Barbara Pastorczak
(z tomiku wierszy „Różaniec Życia”)**



Beata Szczepaniak i Anna Świątczak popisowo zagrały swoje role

„Pozytywka” z Czepowa wystąpiła w teatrze Im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

Jeszcze nie tak dawno, uczestnicy z Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy w Czepowie imponowali wspólnym śpiewem z zespołem Raz Dwa Trzy, zaskakiwali znajomością technik karate, a już dostarczają nam nowych emocji. 9 marca spełnili swoje największe marzenie i wystąpili jako profesjonalni aktorzy na ... deskach Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Tym olbrzymim sukcesem zaskoczyli chyba nawet najwierniejszych swoich sympatyków.



Galę tradycyjnie poprowadziły - Anna Dymna i Lidia Jazgar

Zdobyli I miejsca podczas eliminacji w Zgierzu i zakwalifikowali się do 15. Gali Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno - Muzycznej Osób Niepełnosprawnych w Krakowie to niezwykle sukces podopiecznych czepowskiej placówki. Zespół odniósł go brawurowo zagrana czarna komedia wg scenariusza Izabeli Degórskiej pt. Mąż zmarł, ale już mu lepiej”. W spektaklu wystąpili: Anna Świątczak (Zofia Stachurska), Piotr Tarcz (Leon Stachurski), Beata Szczepaniak (Jolka), Dagmara Berczyńska (sąsiadka Krzyżanowska), Henryk Grabarczyk (Romek Grabarz). Spektakl powstał pod okiem terapeutów: Mirosława Madajskiego i Marty Kozaneckiej. Podczas Gali na scenie zaprezentowało się pięć najlepszych grup teatralnych z całego kraju, wybranych w drodze eliminacji. Organizatorami wydarzenia byli: Fundacja im. Brata Alberta oraz Fundacja Anny Dymnej Mimo Wszystko. Galę poprowadzili: Anna Dymna oraz Lidia Jazgar.

Mirosław Madajski

Poznawali historię Uniejowa

W dniu 28 lutego br. harcerze III drużyny harcerskiej „Strażnicy lasu”, działającej przy Hufcu ZHP w Uniejowie odwiedzili Izbę Regionalną prowadzoną przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa. Spotkali się tu z historykiem-Tomaszem Wójcikiem, który przekazał im podstawową wiedzę historyczną o naszym mieście. Wcześniej, podczas zwiadu terenowego, drużyna zdobywała informacje o urzędach i instytucjach działających na terenie Uniejowa. W czasie spotkania harcerze wykazali się też dużą wiedzą o zabytkach naszego miasta. Drużynę prowadzi Martyna Włodarska.

Izba Regionalna w Uniejowie to miejsce, gdzie gromadzone są dokumenty, fotografie i inne eksponaty. Trafiają tu spisane wspomnienia i różne pamiątki rodzinne. Tu znajduje się też

pokaźny zbiór wydawnictw, poświęconych Uniejowowi; od starych druków i monumentalnej monografii „Uniejów. Dzieje miasta”, poprzez wydawnictwa albumowe, broszury, foldery, widokówki do czasopism lokalnych - „W Uniejowie” i „Uniejowskie strony”. TPU posiada też zbiór ponad 100 filmów dotyczących bitew I i II wojny światowej. Zgromadzone zbiory nie tylko pokazują odległą przeszłość, ale stanowią też materiał do historii najnowszej.

Przeglądając z dumą rodzinne archiwa, pochylmy się z pokorą nad każdym zachowanym dokumentem, by nie trafił na śmietnik (i tak się zdarza!). Zachęcamy do częstszych odwiedzin pomieszczeń przy ul Szkolnej 2 w Uniejowie.

Urszula Urbaniak



„Strażnicy lasu” z drużyną Martyną Włodarską (z przodu druga od prawej) i historykiem Tomaszem Wójcikiem (z tyłu od prawej)-fot. Urszula Urbaniak

„Pozytywka” z Czepowa w Krakowie



POZYTYWKA przed budynkiem teatru im. Juliusza Słowackiego



Uczestnicy wraz z opiekunami przy okazji występu na Albertianie zwiedzili Kraków. Na zdj. Wawel



Laureci 15. Ogólnopolskiej Albertiany. Stoją od lewej: Beata Szczepaniak (Jolka), Dagmara Berczyńska (Krzyżanowska), Anna Świątczak (Zośka), Piotr Tarcz (Leon), Flenryk Grabarczyk (Grabarz)



Piotr Tarcz odbiera z rąk Anny Dymnej przepiękną maskę Teatru Starego im. Heleny Modrzejewskiej



Możliwość rozmowy z Ministrem Pracy i Polityki Społecznej była nie lada gratką dla uczestników i opiekunów



Laureaci medalu Brata Alberta. Stoją od lewej: Ksiądz Henryk Zątek, Alain Michel, Damian Muskus (biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej), Małgorzata Krynke - Dyrektor Zarządzający Polskiego Towarzystwa Do Walki z Mukowicydozą (odebrała nagrodę za Justynę Kowalczyk), Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (prezes fundacji im. Brata Alberta).

Poznawali historię Uniejowa



Historyk Tomasz Wójcik opowiadał historię Uniejowa, a potem oprowadził po Izbie Regionalnej (fot. Urszula Urbaniak)



U 8 chłopcy (ROCZNIK 2007)
 Od lewej: Igor Rybak, Tobiasz Kozłowski, Brjan Gabryszak, Szymon Rosik, Adam Tomczyk, Antos Stępień, Konrad Tomczak, Błażej Jedrzejczak, trener Tomasz Bartosik



U 10 chłopcy (ROCZNIK 2005)
 Od lewej: Kacper Smiglewski, Dominik Kalasa, Patryk Skiera, Adam Graczyk, Witold Leśniewski, Łukasz Pietrzak, Krystian Kapaścik, Gracjan Madajski, Bartosz Kąpielski, trener Piotr Kozłowski



U 8 dziewczyny (ROCZNIK 2007)
 Od lewej: Kubaś, Katarzyna Graczyk, Aleksandra Gawrońska, Zuzanna Kozłowska, Agnieszka Kozłowska, Weronika Szybowska, Izabela Rosik, trener Piotr Kozłowski

Fot. arch. Uniejowskiej Akademii Futbolu

Cztery miesiące dużej aktywności Uniejowskiej Akademii Futbolu

W zajęciach piłkarskich Uniejowskiej Akademii Futbolu biorą udział młodzi sportowcy z roczników 2004, 2005, 2006, 2007 i 2008. W ciągu ostatnich czterech miesięcy oprócz systematycznych treningów, piłkarze brali także udział w wielu turniejach i sparingach. Wszystko po to, aby doskonalić zarówno umiejętności piłkarskie jak i wiele innych elementów, które na co dzień pomagają im funkcjonować wśród rówieśników. Najważniejsze z nich to: wysoka sprawność fizyczna, umiejętność pracy w zespole, odpowiedzialność za siebie oraz za kolegów, przestrzeganie norm, zasad i reguł gry, radość z wygranych pojedynków, ale także, a może nawet przede wszystkim godzenie się z porażką i umiejętne wyciąganie wniosków z przegranych.

Treningi pod okiem Piotra Kozłowskiego, Tomasza Bartosika i Piotra Woźniaka niosą wiele dobrego młodym ludziom i cieszą się ogromną życzliwością i zrozumieniem ze strony rodziców. Uczestniczą oni w każdym treningu i w każdym wyjeździe swoich pociech. Po dwóch latach pracy Uniejowska Akademia Futbolu liczy ponad 100 (!) zawodników. To ogromny sukces. Imponująco wygląda również Kalendarz działań Uniejowskiej Akademii Futbolu na przestrzeni ostatnich czterech miesięcy.

Niezwykle pracowity czas młodych uniejowskich piłkarzy rozpoczął się 17 listopada 2014r., od powiatowego etapu Ogólnopolskiego Turnieju „Z PODWÓRKA NA STADION”, który odbył się w Uniejowie. Sukces pięciu drużyn i awans do Wojewódzkiego Finału TYMBARKU, w tym trzech, w składzie których grali zawodnicy UAF to duża radość i impuls do dalszej pracy. W Finale Wojewódzkim (23.03.2015), na boiskach CHKS Łódź wszystkie trzy ekipy spisały bardzo udanie. Największy sukces i zarazem niespodziankę odniosły zawodniczki z rocznika 2007 zdobywając tytuł wicemistrzyń województwa łódzkiego. Dwie pozostałe drużyny męskie były o włos od awansu z grupy. Szczęścia szczególnie zabrakło chłopcom z rocznika 2005, którzy awans do ćwierćfinałów przegrali mniejszą ilością strzelonych bramek.

Pomiędzy Turniejem Powiatowym a Wojewódzkim TYMBARKU odbyło się wiele ważnych dla Akademii i dla samych zawodników działań:

29.11.2014 – Turniej Halowy Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Dzielnicy Pragi „Północ” w Warszawie, wizyta na Stadionie Narodowym w Warszawie,

28.12.2014 – Świąteczny Turniej Piłki Nożnej Uniejowskiej Akademii Futbolu w Uniejowie

02.01.2015 – Pierwszy Noworoczny Trening bramkarzy UAF w kręgielni w Nautilusie

18.01.2015 – Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej „Hajto Cup Zina 2015” w Łodzi

30.01.2015 – Sparing w Uniejowie: Górnik Łęczycza – Uniejowska Akademia Futbolu

02-05.02.2015 – Cykl treningów z okazji Ferii

06.02.2015 – Turniej Piłkarski „Feriada” w Łęczycy

15.02.2015 – Turniej Halowej Piłki Nożnej „O Termalny Puchar Burmistrza Uniejowa”(Rocznik 2004)

22.02.2015 – Turniej Halowej Piłki Nożnej „O Termalny Puchar Burmistrza Uniejowa” (Rocznik 2005)

28.02.2015 – Turniej ARPiT Cup w Koluszkach



Piłkarze to silne poczucie przynależności gwarantujące bezpieczeństwo i prawidłowy rozwój dziecka. Fot. arch. Uniejowskiej Akademii Futbolu



Turniej w Warszawie był okazją do zwiedzenia Stadionu Narodowego. Fot. arch. Uniejowskiej Akademii Futbolu

01.03.2015 – Turniej Halowej Piłki Nożnej „O Termalny Puchar Burmistrza Uniejowa” (Rocznik 2006)

08.03.2015 – Turniej Halowej Piłki Nożnej „O Termalny Puchar Burmistrza Uniejowa” (Rocznik 2007)

15.03.2015 – Towarzyski Turniej Przyjaźni: Uniejowska Akademia Futbolu – Akademia Futbolu Tomasza Hajty

Najbardziej znane ekipy, z którymi rywalizowały drużyny z Uniejowa to między innymi:

Jagiellonia Białystok, Znicz Pruszków, Widzew Łódź, Górnik Łęczna, SMS Łódź, ŁKS Łódź, Pelikan Łowicz, UKP Stelmet Zielona Góra, Akademia Futbolu Tomasza Hajty, Pogoń Zduńska Wola, Prosna Kalisz, Włókniarz Pabianice, Boruta Zgierz.

Akademia działa z coraz większym rozmachem. Dzieje się tak dzięki bardzo dobrej infrastrukturze sportowej oraz olbrzymiemu wsparciu płynącemu ze strony Urzędu Miasta, PGK TERMY, Zespołu Szkół w osobach: Józefa Kaczmarka – Burmistrza Uniejowa, Marcina Pamfila – Prezesa PGK TERMY Uniejów oraz Rafała Wincenciaka – Dyrektora Zespołu Szkół w Uniejowie.

Miroslaw Madajski

WYSTAWA „INDIAŃSKIE BIEGANIE” W UNIEJOWIE!

Zapraszamy do odwiedzenia Wystawy „Indiańskie Bieganie”, która będzie prezentowana w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, przy. ul. Szkolnej 2 w Uniejowie w dniach 10 kwietnia – 10 maja 2015 r.

Wystawa „Indiańskie Bieganie” to inicjatywa mająca na celu pokazanie współczesnej historii Świętych Biegów organizowanych przez Indian na całym świecie oraz sposobu, w jaki inspirują one środowiska polskich indianistów i biegaczy. Jest związana z odbywającym się co roku pod Uniejowem Biegiem Na Rzecz Ziemi.

Na wystawie zostały zgromadzone eksponaty oddające filozofię i specyfikę indiańskiego biegania: zdjęcia, znaczki, koszulki i kurki, flagi, bannery, plakietki i wspomnienia z indiańskich biegów i marszów organizowanych od 25 lat w kraju i na świecie z udziałem Polaków oraz świadectwa biegowych tradycji uczestników Polskiego Ruchu Przyjaciół Indian.

Otwarcie wystawy od będzie się w piątek 10 kwietnia 2015 r. o godz. 19.00 w siedzibie TPU.

Na drugi dzień, 11 kwietnia, zapraszamy do udziału w V Biegu Na Rzecz Ziemi (początek o godz. 10.00 w Starym Gostkowie) oraz w wiosennym Festiwalu Pow Wow (początek o godz. 14.30 w Szkole Podstawowej, przy ul. ul. Kościelnickiej 26 w Uniejowie).



V Bieg Na Rzecz Ziemi

Tak jak w poprzednim roku na ulicach Uniejowa będzie miało miejsce niezwykle wydarzenie. Mówię tu o „Biegu Na Rzecz Ziemi” – cyklicznie organizowanym Biegu mającym na celu zwrócenie uwagi ludzi w stronę dobra naszej Planety. Pod tą szczytną ideą w ubiegłorocznej edycji Biegu podpisało się ponad 100 biegaczy, a prawie 20 osób wyruszyło marszem w stronę Miasta Wody. Byli to ludzie, którym los Ziemi nie jest obojętny. Jeśli więc i Ty chcesz pokazać, że nie przechodzisz obojętnie wobec rosnącego problemu naszej Planety, dołącz do tegorocznego „Biegu Na Rzecz Ziemi”. Start nastąpi 11 kwietnia 2015r. o godzinie 10.00 z parkingu przy rondzie w Starym Gostkowie (17 km od Uniejowa), a Bieg zakończy się około godziny 13.30 w Alei Sat-Okha w Uniejowie. Tempo będzie dostosowane do osób najwolniejszych - pamiętajmy, to nie jest wyścig! Zabierz strój sportowy, wygodne buty i pokonaj własne słabości w słusznym celu. Zapraszamy 11 kwietnia 2015r. na trasę do uczestnictwa w V Biegu Na Rzecz Ziemi. A po zakończonym Biegu rozpocznie się wiosenne święto polskich indianistów - Pow Wow, podczas którego można poznać pieśni, tańce, kulturę materialną wielu plemion indiańskich. Jak głoszą organizatorzy Pow wow - będzie można porozmawiać z Indianami z Arizony, którzy są gośćmi specjalnymi tegorocznego Pow wow w Uniejowie.



Uczestnicy ubiegłorocznego Biegu na Rzecz Ziemi (ze zb. Mateusza Długosza)

Mateusz Długosz

Poddębice – Policjanci z Poddębic zatrzymali sprawcę fałszywego alarmu w Uniejowie. 20-latek w dniu 10 stycznia 2015 roku zatelefonował na numer alarmowy policji i poinformował, że na terenie dyskoteki w Uniejowie został podłożony ładunek wybuchowy. Mężczyzna ustąpił już zaizolacji fałszywego zawiadomienia o zdarzeniu. Za ten czyn grozi mu kara do 8 lat więzienia. Do zdarzenia doszło 10 stycznia po godzinie 22.00. Z telefonu komórkowego na numer alarmowy policji, zadzwonił mężczyzna i poinformował, że w jednej z dyskotek w Uniejowie podłożona jest bomba. Natychmiast na miejsce skierowano policyjnego pirotechnika i policjantów. Po przeszukaniu pomieszczeń obiektu nie znaleziono żadnego podejrzanego ładunku. Decyzją właściciela obiektu ewakuowano wszystkie przebywające tam osoby. Ustaleniem sprawy telefonicznej informacji natychmiast zajęli się policjanci z wydziału kryminalnego. Po wnikliwej analizie lokalnego środowiska 12 stycznia 2015 roku w godzinach popołudniowych policjanci zatrzymali 20-letniego mieszkańca powiatu poddębickiego. W chwili zatrzymania był trzeźwy. Podczas przesłuchania przyznał się do zarzucanego mu czynu, argumentując swoje postępowanie spożyciem wcześniej alkoholu. Za złożenie fałszywego zawiadomienia mężczyźnie grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Policja przypomina i ostrzega!!! Amatorzy fałszywych alarmów nie mogą czuć się bezkarnie. Ich ustalenie to tylko kwestia czasu. Oprócz odpowiedzialności karnej sprawca fałszywego alarmu może zostać pociągnięty do zwrotu kosztów akcji wszystkich służb ratunkowych. W przypadku, gdy sprawcami są osoby nieletnie, do odpowiedzialności karnej mogą być pociągnięci rodzice lub opiekunowie.

Wypadek w gminie Uniejów-26 marca 2015 roku o godzinie 14.30 w miejscowości Wieścice doszło do wypadku drogowego. 85-letnia mieszkanka powiatu, kierując rowerem, nie zachowała ostrożności podczas wyjeżdżania z drogi podporządkowanej na drogę asfaltową z pierwszeństwem przejazdu i doprowadziła do zderzenia z jadącym prawidłowo samochodem osobowym marki Ford Mondeo, którym kierowała 38-latką z powiatu tureckiego. W wyniku zdarzenia rowerzystka doznała urazu głowy i została przetransportowana śmigłowcem do szpitala w Łodzi. Kierująca fordem nie doznała obrażeń i podczas zdarzenia była trzeźwa. Od rowerzystki pobrano krew do badań. Okoliczności tego zdarzenia bada poddębicka policja.

Włódcy na targowiskach- 25 marca 2015 roku na targowisku miejskim w Poddębicach dwie kobiety zostały okradzione przez nieznaną sprawcę. Przez swoją nieostrożność straciły gotówkę oraz dokumenty. Do zdarzenia doszło w godzinach przedpołudniowych na terenie Targowiska Miejskiego w Poddębicach. Nieustalony sprawca wykorzystując nieuwagę 45-letniej kobiety, z otwartej torebki ukradł portfel z zawartością dowodu osobistego, prawa jazdy, dowodu rejestracyjnego, kart płatniczych oraz pieniędzy. Dokumenty, portfel z pieniędzmi i kartę bankomatową utraciła także 65-latką z Łodzi, która również robiła zakupy na tym targowisku.

W związku z tymi zdarzeniami policjanci z Poddębic apelują do wszystkich mieszkańców powiatu o ostrożność i „czujność” podczas dokonywania zakupów, szczególnie w okresie przedświątecznym. W bardziej zatłoczonych miejscach należy zwracać uwagę na nasze torebki, szetki czy plecaki aby nie stać się ofiarami przestępstwa. Kieszonkowcy grasują wszędzie tam, gdzie są większe skupiska ludzi - w sklepach, marketach, na targowiskach czy autobusach. Aby ustrzec się przed nimi nie należy nosić portfela w tylnej kieszeni spodni czy plecaka. Najlepiej nosić przy sobie tylko potrzebną kwotę pieniędzy, a jeśli mamy ich więcej należy rozdzielać je na kilka części i chować w różnych miejscach, aby ograniczyć wielkość ewentualnych strat. Nie należy również przechowywać razem z dokumentami kluczy od mieszkania. Wchodząc do sklepu, czy na targowisko torebkę należy nosić przed sobą lub przyciśniętą łokciem do tułowia, nigdy nie pozostawiać torebki przewieszanej na rączce wózka dziecięcego.

Dobre warunki atmosferyczne sprzyjają rolnikom, którzy już wyjeżdżają w teren aby wykonać pierwsze prace polowe. Dlatego jak co roku policjanci z Poddębic apelują aby przestrzegać podstawowych zasad bezpieczeństwa na drodze oraz podczas wykonywania prac polowych.

Osoby wykonujące prace polowe przy pomocy różnego typu maszyn rolniczych korzystają nie tylko z dróg polnych, ale również z dróg publicznych. Ich pojazdy jak i maszyny rolnicze często nie są oświetlone. Apelujemy do wszystkich właścicieli o właściwe oświetlenie maszyn rolniczych oraz systematyczne sprawdzanie ich stanu technicznego. Pamiętajmy, że nieoświetlone maszyny rolnicze stwarzają na drodze duże zagrożenie dla pozostałych uczestników ruchu. Bez wątpienia ciężka praca w polu często kończy się w porach wieczorowych. Powracający do miejsc zamieszkania swoimi pojazdami do których często podpięty jest sprzęt rolniczy, muszą pamiętać aby być widocznym dla innych użytkowników dróg. Dzięki rozwadze i bieżącym kontrolowaniu stanu technicznego maszyn rolniczych możemy uniknąć wielu zagrożeń na drodze!!!

UWAGA!!!

- **Podczas prac polowych upewnij się, że:**
- maszyny rolnicze są sprawne technicznie, odpowiednio zabezpieczone, a ich użycie nie spowoduje tragedii,
- każde uruchomienie kombajnu lub ciągnika poprzedź sygnałem dźwiękowym, a wcześniej upewnij się, że w pobliżu nie bawią się dzieci,
- uczulaj i pilnuj najmłodszych, aby nie wchodzili do strefy prac polowych,
- nie przewoź dzieci na maszynach rolniczych, nawet na podwórku,
- nie podejmuj pracy po spożyciu alkoholu,
- nie proś dziecka o pomoc przy pracach za szkodliwymi substancjami (nawozy, rozpuszczalniki, smoła itp.);
- włącz oświetlenie - bądź widoczny na drodze!!!

*Oprac./sporz: Rzecznik prasowy KPP Poddębice
asp. Elżbieta Tomczak*

Opowieści Uniejowskiego Rynku (Rozdział XLIII)

Minęła już połowa stycznia, a zimy wciąż nie widać. Czyżby zanosiło się na powtórkę z ubiegłego roku? Niewiele było takich, których taka aura martwiła. Przeciwnie, panowało powszechne zadowolenie i nadzieja na to, że zima będzie łagodna. Niektórzy nawet myślami wybiegali do upragnionej wiosny. W tej wyjątkowo ciepłej atmosferze odbywały się społeczne konsultacje mające dać odpowiedź na pytanie, czy uniejowianie chcą zmiany powiatu. To pokłosie trwającego od lat konfliktu, którego końca jak dotąd nie widać. Stąd też zapewne pomysł, by od niego uciec w ramiona Łęczycy. Początkowo nawet wydawało się, że zyska on poparcie szerszych kręgów społecznych, gotowych rzucić wyzwanie losowi. Jednak wraz z kolejnymi zebraniem zaczęła narastać opór przeciwników takiego rozwiązania, którzy coraz głośniejszą zaczęli wyrażać swoje niezadowolenie broniąc istniejącego stanu rzeczy. W tej sytuacji cichy powoli głosy separatystów w obawie przed otwartym konfliktem z konserwatystami. Na ulicach, w sklepach czy na targowisku trwały wciąż pełne emocji dyskusje.

- A Pani to za kim jest? - Zapytał bez ogródek elegancki Pan w średnim wieku.

- Mnie tam bliżej do Poddębic. Nie mam samochodu, a busem bez problemu dojadę. - Broniała swego zdania starsza kobieta.

- Gdyby choć parę urzędów miało siedzibę w Uniejowie, nie trzeba byłoby z każdą sprawą jeździć do powiatu.

- No, to trzeba coś z tym zrobić, zamiast od razu zmieniać powiat.

- Ale co zrobić, jak trudno znaleźć wspólny język?

- A myśli Pan, że gdzie indziej są inni ludzie? Trzeba się po prostu dogadać.

Pewnie jeszcze długo ta sprawa pozostanie tematem wielu rozmów. Zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy zmiany powiatu mają swoje uzasadnione racje. Szkoda tylko, że stały się one powodem głębokich podziałów mieszkańców gminy. Zabrakło wyczucia i spokojnej dyskusji. Zamiast tego jednym dano nadzieję na zmiany, a drugim obawy co do sensu tych zmian.

*

W połowie lutego słońce wyżej stało na niebie, a dzień był już wyraźnie dłuższy. Poza niewielkimi przymrozkami w nocy, nic nadal nie przypominało, że jest to środek kalendarzowej zimy. No, może poza jednym. Otóż dało się zauważyć falę dokuczliwych przeziębień, które nie omijały ani dorosłych, ani dzieci. Niektórzy winą za to obarczyli nietypowy klimat, inni zaś przyczyn szukali w braku profilaktyki. Bez względu na to, po czyjej stronie była racja, problem dla wszystkich był tak samo poważny.

Paweł także padł ofiarą złośliwego wirusa. Wysoka temperatura, osłabienie i brak apetytu, to tylko niektóre z dokuczliwych objawów. Nie obyło się więc bez wizyty u lekarza. A tam kolejka, która zdawała się nie mieć końca. Jedni kaszlą, inni pociągają nosem. Nie brak też takich, którzy kichają, albo narzekają na służbę zdrowia. Elegancka Pani po pięćdziesiątce przekonuje, że tylko szczepienie może uchronić przed zachorowaniem.

- Wiem co mówię, bo sama szczepię się od kilku lat.

- To chyba na coś innego się Pani zaszczepiła, skoro i tak grypa Panią dopadła. - Odparła czekająca w kolejce starsza kobieta..

Ale nie tylko problemy ze zdrowiem były tematem rozmów w kolejce do lekarza. Młody mężczyzna tłumaczył siedzącemu obok koledze, dlaczego nie wierzy politykom. Jakiś rolnik skarżył się na niskie ceny skupu tuczników, a młoda dziewczyna z ostrym makijażem radziła swojej rówieśniczce, co jeść aby mieć ładną sylwetkę. - Prawdziwa wieża Babel. - Pomyślał Paweł wchodząc do gabinetu.

Do domu wrócił ze sporym zapasem leków, które przepisał mu lekarz.

- Dobrze, że jesteś bo już się martwiłyśmy o Ciebie. Jak to wygląda? - Zapytała Ania, a Zuzia zaraz dodała:

- Pewnie zapalenie płuc albo coś gorszego.

- Niestety to tylko zapalenie oskrzeli moje Panie.

- No widzisz, a tak Cię prosiłam, żebyś zakładał czapkę i szalik. Dobrze, że tylko na tym się skończyło.

- U nas w szkole też epidemia. Nawet nauczyciele chorują - dodała Zuzia.

Fala przeziębień dotknęła bardzo wiele osób. W większości przypadków wystarczyły leki i kilkudniowy pobyt w łóżku, ale w niektórych konieczny był pobyt w szpitalu. Jak widać nawet w miejscowości uzdrowiskowej o zdrowie trzeba dbać. Warto więc w ramach profilaktyki zajrzeć czasem na baseny albo wybrać się na spacer po parku.

*

Właściwie tak naprawdę to trudno powiedzieć, że przyszła wiosna, skoro jak twierdzą niektórzy wcale nie było zimy. Jeśliby już uznać to coś za zimę, to o tegorocznej można mówić same miłe rzeczy: a to, że łagodna, że wyjątkowo ciepła, no i dróg nie zasypała. Pod wieloma względami przebiła tę ubiegłoroczną. Za to wiosna na początek przywitała nas ciepłym słońcem, by zaraz potem nieco ochłodzić zimnym wiatrem.

- To się szybko zmarło księdzu prałatowi - Zagadnął Jurek. - Kto by pomyślał, że już do nas nie wróci.

- Pewnie sam się tego nie spodziewał. - Przytaknął cicho Mirek.

- Szkoda człowieka. Wydawało się, że to twardy góral i byle wiatr go nie złamie.

- Niezbadane są wyroki boskie, każdy ma swój czas zapisany tu na ziemi.

- Dobrze, że była możliwość wyjazdu do Włocławka, a potem do Węgierskiej Górki na pogrzeb.

- Kto chciał to skorzystał. Byłem w Węgierskiej Górcie. Wielkie przeżycie, kiedy szedłem przy swoim sztandarze cehowym.

- Podobno tam, to już prawdziwe góry.

- To Beskidy. Jest tak, jak nam zawsze opowiadał śp. ks. prałat-. Góral wrócił w rodzinne strony.

- Takie odejścia to zawsze trudne chwile. Pozostają refleksje, wspomnienia i przychodzi czas na pamięć. Warto więc pamiętać, że by nie zapomnieć, jak kruche jest nasze życie.

Z każdym dniem przybywało oznak budzącej się z zimowego letargu przyrody. Gdzieś w oddali radosny śpiew ptaków przeplatał się z gwarem ulicy. Wiosenne ciepło sprawiło, że ludzie chętniej wychodzili z domów. Zbliżała się przecież Wielkanoc. To czas porządków nie tylko w domach czy na działkach. To także okazja do duchowego odrodzenia się, by móc sprostać nowym wyzwaniom jakich wiele przynosi każdy dzień. Ania poprawiała jeszcze włosy. Niesforny kosmyk z uporem nie poddawał się jej wysiłkom. Zależało jej na ładnym wyglądzie, tym bardziej, że okazja była wyjątkowa.

- Jesteś gotowy? - Zawołała głośno. - Zaraz musimy wychodzić.

- Nie martw się! Zdążymy na pewno. - Odpowiedział Paweł wkładając marynarkę.

- Trochę głupio byłoby się spóźnić na drogę krzyżową.

- Tym bardziej, że po raz pierwszy z procesją przez miasto.

- No to idziemy! Alleluja!

Ciąg dalszy nastąpi.

Andrzej Zwoliński

Uwaga: wszelkie podobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.